KONKURS ROZSTRZYGNIĘTY

DZIECIĘCY ŚWIAT UTRWALONY W KADRZE

W UBIEGŁYM TYGODNIU obradowało jury naszego tematycznego konkursu fotograficznego. Na pierwszy temat — „Zima" wpłynęło 57 prac w tym 11 kolorowych przeźroczy od 12 autorów, natomiast na temat — „Dziecko" 83 zdjęcia w tym 9 kolorowych przeźroczy od 18 autorów. Już teraz można powiedzieć, że konkurs ma zasięg ogólnopolski bowiem prace nadeszły z Gdańska, Warszawy, Rzeszowa, Radomska, Kędzierzyna, Kalisza, Ostrowa Wielkopolskiego, Tychów, Zabrza, Sosnowca i Dąbrowy Górniczej.

Jury pod przewodnictwem **Edwarda Poloczka** — prezesa katowickiego Oddziału Związku Polskich Artystów Fotografików dokonało oceny nadesłanych prac. W każdym z tematów postanowiono przyznać po pięć nagród.

W temacie — „Dziecko" nagrody rozdzielono w sposób następujący: pierwszą nagrodę przyznano **Irenie Gałuszce** z Rzeszowa za zestaw trzech zdjęć zatytułowanych — **„Radość", „Ciekawość"** i **„Zimowe zabawy"**, drugą nagrodę **Januszowi Witowiczowi** również z Rzeszowa za fotoreportaż pt. **„Kim będziesz syneczku?"**, dwie trzecie równorzędne nagrody **Bożenie Woś** z Ostrowa Wielkopolskiego za zestaw

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

I nagroda w temacie — „Dziecko" — autor Irena Gałuszka z Rzeszowa.

KAMPANIA WYBORCZA W ZSMP

JESIENIĄ BIEŻĄCEGO ROKU dobiega końca dwuletnia kadencja organizacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Wkrótce rozpocznie się kampania sprawozdawczo-wyborcza we wszystkich kołach ZSMP. Zebrania i konferencje przebiegać będą w okresie przygotowań do VIII Zjazdu PZPR i II Zjazdu ZSMP.

Przedmiotem dyskusji w trakcie kampanii będą tezy na VIII Zjazd partii oraz tezy programowe na II Zjazd ZSMP. Na zebraniach i konferencjach przeanalizowane zostanie wykonanie zadań podjętych po XIII Plenum KC PZPR oraz realizacja założeń programowych podjętych w poprzedniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Inauguracja kampanii sprawozdawczo-wyborczej w sesorcie hutnictwa rozpocznie się w naszej organizacji fabrycznej. Zainaugurowana zostanie 18 sierpnia w kole ZSMP wydziału elektrycznego służb utrzymania ruchu. Pierwszy etap kampanii trwać będzie do 14 września. Będą to zebrania w kołach. Od 15 września do 15 października trwać będzie kampania sprawozdawczo-wyborcza w zarządach zakładowych ZSMP, a 7 listopada odbędzie się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Fabrycznego ZSMP.

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 14 SIERPNIA 1979 NR 33 (229) ROK VI

CENA 1 ZŁOTY

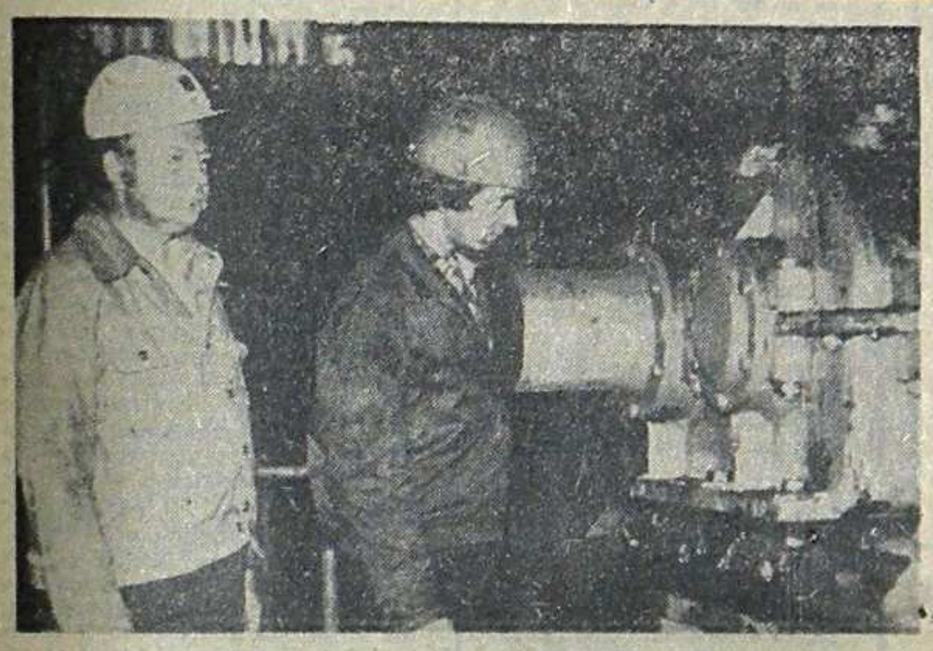

Kierownik oddziału przygotowania koksu, inż. Waldemar Orman i maszynista przesiewaczy Zygmunt Gajewski kontrolują stan sit.

MILIONOWE OSZCZĘDNOŚCI

SKŁADOWISKA BUFOROWE KOKSU, koksiku, kamienia, dolomitu i rud kawałkowych: wywrotnica wagonowa koksu, węzeł rozdzielczy numer 1, sortownia koksu i kruszarnia wstępna koksiku — to wszystko wchodzi w skład „gospodarstwa" inżyniera **Waldemara Ormana.** Kieruje on 112-osobowym zespołem ludzi i największym z oddziałów wydziału przygotowania rud i koksu.

W ciągu roku oddział przyjmuje i przygotowuje dla obu wielkich pieców 2,5 miliona ton koksu i około 1,5 miliona ton dodatków. Aby zaspokoić apetyt wielkich pieców załoga oddziału musi rocznie rozładować dwa i pół tysiąca wagonów z samym tylko koksem. A gdzie pozostałe surowce? Gdybyśmy zaczęli przeliczać, mnożyć — wyszłyby wprost astronomiczne cyfry.

Ludzi Ormana te wielkości nie przerażają. Jasne, że mogą zaimponować, ale przecież ani trochę nie odzwierciedlają surowej rzeczywistości, codziennego trudu; ciężkiej pracy załogi.

Nie tylko na rozładowywaniu wagonów polega zadanie oddziału. Przyjęte surowce trzeba przesiać, odpowiednio posortować i skruszyć tak, by miały właściwą granulację. Wielkie piece są bowiem wybredne, byle czego nie chcą.

— Koks musi być bardzo starannie przesiany — mówi maszynista przesiewaczy **Zygmunt Gajewski** z brygady C-11, którego zastajemy w hali sortowni koksu i kruszarni wstępnej koksiku. — Cały czas czuwam nad utrzymaniem właściwej technologii procesu, jeśli zauważę, że któreś sito jest dziurawe to od razu je reperuję, a jeśli to nie przynosi poprawy wymieniam na inne.

Kiedy Gajewski przyjechał tu rok temu z województwa gorzowskiego niewiele wiedział o pracy w aglomerowni. Z hutnictwem nie miał przedtem nic wspólnego. A teraz, może śmiało dyskutować o procesie aglomeracyjnym.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Z TRASY LHS

MOST NA WIŚLE

DOJAZD DO BUDOWANEGO na Wiśle mostu mającego służyć Linii Hutniczo-Siarkowej zajmuje nam sporo czasu. Trzy czwarte drogi pokonujemy po znośnych asfaltowanych drogach ale dalej zaczynają się drogi, no nazwijmy to, bite. Nasze zielona „nyska" prowadzona wprawną ręką pana Jacka dzielnie pokonuje wyboistą drogę. W dzisiejszym „wypadzie" towarzyszy nam główny inżynier kieleckiego odcinka od Zagórza po Wisłę **Stanisław Bylina.**

Jeszcze tylko ominiemy kępę wysokich drzew i oczom naszym ukaże się widok znany, ale... no właśnie. Wisła faktycznie jest królową naszych rzek. Roztacza w tym miejscu swe wody szeroko, majestatycznie i mimo, że nurt ma tu spokojny widać przecież jak mało jest dostępna. Wielkie, zmontowane przęsła mostu czekają jedno za drugim na przygotowanych już nasypach, na zakończenie wznoszenia filarów. Nie znaczy to jednak, że drugi brzeg rzeki jest nieosiągalny tak zwaną „suchą nogą". Oba brzegi zostały już „związane" pomostem pływającym szerszym od drogi, którą tu nadjechaliśmy, pozwalającym swobodnie poruszać się nie tylko pracującym licznym brygadom, ale również maszynom budowlanym.

Jest późne popołudnie. Pogoda deszczowa, burzowe chmury. Kiedy wybraliśmy się tu z inżynierem Byliną wyrażaliśmy niepewność czy aby zastaniemy jeszcze kogoś, ale nasze wątpliwości okazały się nieuzasadnione. Roboty w pełnym toku, ludzie zajęci pracą nawet nas nie zauważyli. My też nie przeszkadzamy, tylko przyglądamy się z boku operacji montażu jakiegoś elementu fundamentu w postaci skrzyń pływających. Praca jest ciężka. Pozornie łagodny nurt Wisły jest złudny. Z pewnej odległości tak to wygląda, ale tu gdzie stoimy, mniej więcej pośrodku rzeki, widać z jaką siłą oddziaływuje na łodzie i sprzęt pływający. Nasz

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

GDYBY WŚRÓD POLSKICH zakładów metalurgicznych zorganizowano konkurs, którego istotą byłaby opłacalność wyrobów hutniczych, a zwłaszcza ich eksportu, to katowicka Huta Ferrum zajęłaby w nim niewątpliwie jedną z czołowych lokat. Należy bowiem do tych zakładów, które osiągnęły bardzo wysoki poziom w dziedzinie przetwórstwa hutniczego. I to już przed wielu, wielu laty. Nic dziwnego, że wyroby katowickiej huty znane są dobrze nie tylko w całym kraju, ale i daleko poza jego granicami.

NOWA JAKOŚĆ POLSKIEJ METALURGII

FERRUM WYSPECJALIZOWANY PRZETWÓRCA

— Do ilu państw docierają wasze „produkty" — pytamy naczelnego dyrektora Huty Ferrum, mgr inż. Lucjana Kochańskiego.

— Ilość zagranicznych odbiorców często się zmienia. Toteż bardziej wymowne będzie stwierdzenie, że pochodzą oni prawie z wszystkich rozwiniętych i uprzemysławiających się krajów świata. Samych tylko rurociągów, zmontowanych z rur dostarczonych przez naszą hutę, pracuje 400 na wszystkich kontynentach. A rury nie wyczerpują naszych eksportowych dostaw. Sprzedajemy także za granicę inne wyroby, jak różnego rodzaju zbiorniki do przewozu substancji chemicznych, materiałów budowlanych, elementy do platform wiertniczych, rolki do pieców cementowych itd. Myślę, że tylko na Spitsbergenie nasz znak firmowy nie jest jeszcze znany.

— Z wypowiedzi pana wynika, iż Huta Ferrum należy do nielicznych raczej szczęśliwców, którzy nie mają kłopotów ze zbytem swoich produktów za granicą.

— Jest tak w istocie. Na poparcie tych słów posłużę się konkretnym przykładem. W stolicy Peru, Limie odbył się przed paru laty międzynarodowy przetarg na dostawę rur potrzebnych do zbudowania w tym kraju jakiegoś rurociągu. W przetargowych szrankach stanęło wiele renomowanych firm z różnych krajów. Wśród nich znalazła się także nasza huta. Konkurencja była bardzo silna. Kiedy eksperci peruwiańscy zatrzymali się na złożonej przez Ferrum ofercie, padło tylko jedno pytanie: czy jest to ten sam producent, który w 1902 roku dostarczył urządzenia zamówione przez Peru. Nasi przedstawiciele odpowiedzieli krótko: tak. I to wystarczyło. Przetarg zakończył naszą wygraną. Przy okazji mieliśmy możność przekonania się jak bardzo opłaca się dobrze, solidnie pracować i wytwarzać wyroby wysokiej jakości. Raz uzyskana renoma — jak się okazuje — procentować może niezwykle długo.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Z MYSLĄ O SOBIE

NIEŁATWY jest zawód kierowcy samochodowego — zarówno osobowych pojazdów, jak i autobusów czy ciężarówek. W porównaniu do innych zawodów, kierowca niemal bez przerwy przebywa poza zakładem pracy, z dala od swych zwierzchników i kolegów. Są jednak takie chwile, gdy trzeba wrócić do bazy — czy po to, by przed wyjazdem w teren odebrać zlecenie wyjazdu, lub by dokonać przeglądu technicznego pojazdu, a w razie awarii usunąć ją. W tym celu organizuje się zaplecze, w którym kierowca powinien mieć to wszystko zapewnione.

W Zakładzie Transportu Samochodowego znaczna część prac przy wykonaniu obiektów socjalnych wykonała — o czym pisaliśmy niedawno — załoga w czynie społecznym. Wiele godzin społecznej pracy poświęcono przy budowie dyspozytorni, zagospodarowaniu nowego budynku socjalnego, zbudowaniu kanału najazdowego, wymalowaniu pasów na placu bazy, a także przy pracach porządkowych na terenie całej bazy i w najbliższym jej otoczeniu.

Od dłuższego już czasu załoga ZTS-u przy każdej okazji zgłaszała potrzebę posiadania budynku socjalnego. Więc kiedy wydział P-17 przystąpił do jego budowy, załoga ZTS spontanicznie pomagała przy pracach budowlanych. Obliczono, że społecznie przepracowano dwa tysiące godzin. Po zakończeniu prac budowlanych przystąpiono do wyposażania wnętrz — pokoi wypoczynkowych, łazienek, natrysków, pomieszczeń biurowych. Na te prace przeznaczono ponad trzy tysiące godzin.

Spośród 250-osobowej załogi najwięcej zaangażowania przy realizacji tych prac wykazali: **Konrad Kurkowski, Jan Paliga, Jan Szafruga, Kazimierz Smoliński, Wojciech Sikora, Andrzej Woźny, Mieczysław Rogowski, Jan Kedra** i wielu, wielu innych.

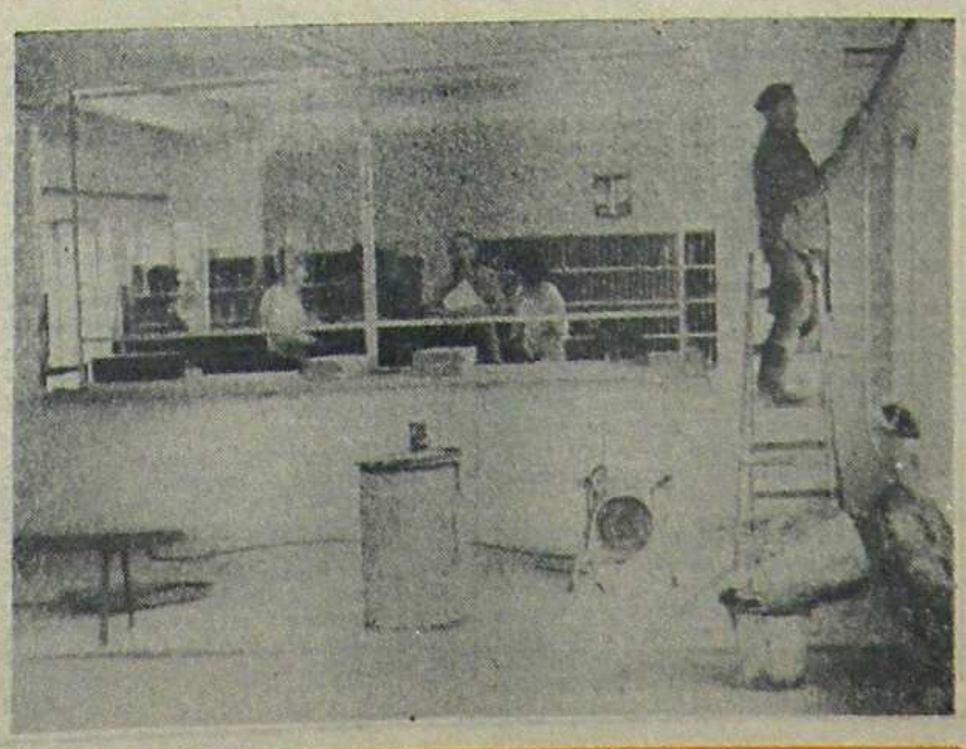

NIM ZABRZMI PIERWSZY DZWONEK

ZA NIESPEŁNA tydzień w szkołach podstawowych zabrzmi już pierwszy dzwonek. Aby jednak uczniowie mogli przystąpić do nauki muszą być wyposażeni w odpowiednie przybory szkolne. W bieżącym roku na terenie Dąbrowy Górniczej nie powinno zabraknąć niczego, co niezbędne jest młodzieży szkolnej. Placówki handlowe naszego miasta już od początku sierpnia prowadzą w wyznaczonych sklepach sprzedaż artykułów szkolnych.

Jak poinformowano nas w wydziale handlu i usług Urzędu Miejskiego sprzedaż artykułów szkolnych prowadzą sklepy podległe WPHW, GS Samopomoc Chłopska, Dom Książki, Składnica Harcerska oraz kioski „Ruchu". Do 3 września będzie czynny w Parku Centrum kiermasz z przyborami szkolnymi, ubiorami, konfekcją i galanterią.

Do ciągłej sprzedaży artykułów szkolnych oraz ubiorów dla uczniów wyznaczone zostały w mieście następujące placówki: pawilon handlowy przy ulicy Reymonta, sklepy nr 118 i 167 na ul. Kasprzaka, Dom Handlowy „Centrum", sklep 135 przy ul. 3 Maja. Ponadto sprzedaż przyborów szkolnych prowadzą domy towarowe w Ząbkowicach, Strzemieszycach i Łośniu oraz kilka innych sklepów branży przemysłowej. Również w dzielnicy Sławków wyznaczono kilka sklepów do ciągłej sprzedaży w okresie największego nasilenia powakacyjnego artykułów szkolnych. W okresie tym także sklepy w Ujejscu i Tucznawie będą zaopatrzone w odpowiednią ilość niezbędnych artykułów dla młodzieży szkolnej.

Wszystkie kioski Dąbrowy Górniczej będą odpowiednio zaopatrzone w artykuły szkolne. Zaś w 35 kioskach „Ruchu" zlokalizowanych w pobliżu szkół będzie prowadzona sprzedaż artykułów piśmienniczych w pełnym asortymencie.

W tym roku wszystkie sklepy cukiernicze w całym mieście przygotowały około 13 tysięcy zestawów tzw. rogów obfitości dla pierwszoklasistów. Sprzedaż ich będzie prowadzona od 13 do 30 sierpnia. (bar)

ŚLADEM NASZYCH NOTATEK

SPRAWY STOŁÓWEK w Hucie dość regularnie pojawiają się na łamach naszego tygodnika. Najczęściej dotyczą one stołówki nr 11 i bufetu S/01, mieszczącego się w „lipsku" administracyjnym. Nie faworyzujemy tych placówek z powodu zamiłowań indywidualnych — po prostu sami korzystamy z nich dość często, a ponadto najbliżej do nas mają z nich konsumenci, informujący nas na bieżąco, co tam się dzieje. I właśnie w sprawie tych dwóch placówek przysłał nam pismo wyjaśniające dyrektor oddziału WSS „Społem" Huta Katowice **Jan Handwerker.**

Co tyczy się bufetu S/01: **„... Szczupłość zaplecza kuchennego i magazynowego uniemożliwia... wprowadzenie szerokiego wachlarza, a nawet większych ilości dań barowych i wyrobów garmażeryjnych. Braki i nierytmiczność dostaw surowców niezbędnych do produkcji wyrobów szczególnie poszukiwanych przez konsumentów (schab, szynka, podroby pierwszej klasy) uniemożliwiają utrzymanie ciągłości sprzedaży. Niemniej... przeprowadzono naradę z udziałem kierowniczki i pracowników bufetu, zapoznano z treścią artykułów krytykujących działalność bufetu i zobowiązano wszystkich do prawidłowego wykonywania nałożonych obowiązków i właściwej reakcji na krytykę. Pisemnie zobowiązano ich do utrzymania w ciągłej sprzedaży wyrobów garmażeryjnych i dań barowych, którymi dysponuje Centralna Kuchnia oraz do schładzania napojów chłodzących...".**

W stołówce numer 11 nie ograniczono się do upomnień. Oprócz zwiększenia częstotliwości kontroli jakości produkcji **„... za produkcję potraw kwestionowanych w miesiącu czerwcu wyciągnięto konsekwencje w stosunku do osób winnych, potrącając 50 procent premii... kierownikowi stołówki, jego zastępcy, dwóm technologom, oraz pięciu szefowym kuchni".**

Dziękujemy za zajęcie stanowiska i odpowiedź. Szkoda, że stołówki pracują bardzo nierówno, po okresie lepszym następuje w nich pogorszenie, potem kolejna poprawa. Przypuszczamy, iż nie zależy to jedynie od dobrej woli kierownictwa oddziału WSS „Społem".

Przy okazji sugerujemy kolejny temat kontroli — używanie we wszystkich stołówkach (chlubnym wyjątkiem jest bufet S/01) wag, które stoją zwykle w charakterze elementów ozdobnych, zaś trzysta, czy czterysta gramów fasolki, bigosu to identyczna „nalewka i trochę".

Rosną nowe osiedla mieszkaniowe.

UWAGA RODZICE!

JAK NAS POINFORMOWAŁ zastępca dyrektora administracyjnego d. s. socjalno-bytowych mgr **Eugeniusz Zakrzewski** nastąpiła zmiana terminu przyjazdu dzieci z kolonii letnich.

W związku z potrzebami przeprowadzenia remontów w obiektach szkolnych planowany przyjazd dzieci w dniu 17 sierpnia został przyspieszony o dwa dni. Z kolonii letniej w Rabce dzieci przyjadą w dniu 15 sierpnia o godz. 17, natomiast z kolonii w Rewalu w tym samym dniu o godz. 20.

Przy okazji serdecznie dziękujemy kolonistom i ich wychowawcom za miłe słowa pozdrowień i życzeń nadsyłanych nam przez cały czas trwania kolonii letnich.

NA WOKANDZIE KOLEGIUM

MARIAN DOBOSZ został zatrzymany przez funkcjonariusza MO, kiedy przechodził ulicę Czerwonych Sztandarów w miejscu niedozwolonym. Był w stanie nietrzeźwym. Czynem swym spowodował zakłócenie ruchu.

Oddany został za ten występek przed Kolegium d.s. Wykroczeń w Dąbrowie Górniczej, gdzie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Stwierdził, że w owym dniu wypił z kolegami na skwerze w Gołonogu pewną ilość alkoholu, a następnie udał się na przystanek autobusowy i wtedy właśnie wszedł na ulicę chcąc sobie skrócić drogę. Wówczas został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO i zabrany na komisariat, a następnie odwieziony do izby wytrzeźwień.

Marian Dobosz ukarany został grzywną w wysokości 3 tys. zł z zamianą na 60 dni aresztu w razie nieuiszczenia opłaty oraz karą dodatkową ogłoszeniem orzeczenia w prasie.

• • •

TA KOLIZJA drogowa zdarzyła się w obrębie Kombinatu na jezdni nieopodal aglomerowni. **Henryk Koźba** prowadzący samochód „tarpan", zjechał bez ostrzeżenia na lewy pas zderzając się z jadącym z naprzeciwka „fiatem 125p". W wyniku zderzenia poważnie zostały uszkodzone oba pojazdy. Uszkodzenie „fiata" oszacowane zostało na około 30 tys. zł.

Za spowodowanie kolizji drogowej kierowca „tarpana", H. Koźba stanął przed kolegium, które wymierzyło mu grzywnę w wysokości 4 tys. zł oraz karę dodatkową ogłoszeniem orzeczenia w „Głosie Huty Katowice".

• • •

25-letni **Krzysztof Nycz** został zatrzymany przez patrol milicyjny na ulicy Orkana w Dąbrowie G. Za spowodowanie zagrożenia w ruchu kołowym (jazda rowerem w stanie nietrzeźwym) stanął przed Kolegium d.s. Wykroczeń.

Na rozprawie przyznał się do wypicia 5 piw. Kosztowały go one 2.500 zł grzywny.

• • •

Natomiast **Stanisław Kowalczyk** stanął przed kolegium za wywołanie pijackiej burdy w Hotelu Robotniczym przy ul. Sadowej. W trakcie rozprawy oświadczył, że był bardzo pijany, w czasie awantury rozbił dwa krzesła.

St. Kowalczyk został przez kolegium ukarany grzywną w wysokości 2 tys. zł. (bar)

OWOCNE SPOTKANIE

Już od sześciu lat trwa współpraca naszej redakcji z organizacją młodzieżową Huty i placu budowy. Do dziś pamiętamy jak żywo okres zetemesowskiego zaciągu, kiedy to na budowę Huty Katowice z całej Polski przyjeżdżały setki młodych ludzi. Wielu z nich towarzyszyliśmy od samego początku ich nowej drogi, pisaliśmy o ich pierwszych krokach na budowie, o sukcesach i porażkach. Pokazywaliśmy inicjatywy podejmowane przez organizację ZSMP, wspólnie ogłaszaliśmy różne plebiscyty, konkursy, relacjonowaliśmy przebieg imprez kulturalnych, wypoczynkowych, sportowych.

Z biegiem lat zmieniały się warunki działania organizacji, do coraz to nowych sytuacji trzeba było dostosować formy pracy z młodzieżą. Wspólnie z aktywem organizacji nieraz podejmowaliśmy dyskusje — jaka powinna być organizacja ZSMP, w jaki sposób ma ona służyć i pomagać młodym ludziom, jak najlepiej reprezentować interesy budowniczych i hutników.

O tych, a także wielu innych problemach związanych z aktualną pracą ZSMP mówiliśmy na spotkaniu zespołu redakcyjnego gazety z członkami Prezydium ZF ZSMP Kombinatu i Budowy, które odbyło się w ubiegły piątek.

Podczas spotkania przewodniczący ZF ZSMP, **Andrzej Ślifirski** serdecznie podziękował zespołowi redakcyjnemu za dotychczasową współpracę. W trakcie spotkania dwom pracownikom redakcji, **Zdzisławowi Wudkiewiczowi** i **Xaweremu Góralowi** wręczono odznaczenia im. Janka Krasickiego.

CUCHNĄCY ŚMIETNIK

SPRAWA dotyczy śmietników zlokalizowanych między stołówką numer 11, a „dammem", w którym mieści się poczta, vis a vis okien dyrekcji Huty. Od niepamiętnych czasów stoją tam wyjątkowo obskurne śmietniki, których zawartość od czasu do czasu zostaje podpalona i jak to z wilgotnymi odpadkami bywa, tli się całymi dniami okrywając okolicę cuchnącym i gryzącym w oczy dymem. Zresztą nie potrzeba wcale, by zawartość koszmarnych pojemników była podpalana. Wystarczy, by trochę przygrzało słońce, a rozkładające się resztki są w stanie zatruć, w przenośni i dosłownie, życie pracującym w tej okolicy ludziom.

„Głos" zamieszczał już na ten temat wzmianki ale widać niedotarły one do winnego tego stanu rzeczy. Zastanawia fakt, czy ta niefrasobliwość wynika z niedocierania gazety do zainteresowanych czy niedocierania panującego w tej okolicy odoru do zaciszy biurowych wyżej wymienionych. Choć nie wydaje nam się to prawdopodobne, bowiem z usług poczty korzystają setki osób, na śmietniki z pobliskich biur patrzą ich dziesiątki, a do stołówki chodzą tysiące. Na pewno wśród nich znajduje się tzn. kto nie powinien był do tego dopuścić. A może mu wstyd? Jeśli tak to niech usunie ten bałagan w odpowiedniejsze miejsce w nocy. Decyzję można podjąć w dzień. (pw)

ZAWODY ORMOWCÓW

WSZYSTKIE placówki ORMO przygotowują się do spartakiady w sportach obronnych, która zgodnie z regulaminem Wojewódzkiego Sztabu ORMO winna odbyć się na czterech szczeblach.

W chwili obecnej masowe spartakiady i sprawdziany sprawnościowe przeprowadzają członkowie ORMO w swych macierzystych placówkach, aby wyłonić najlepsze dwie sześcioosobowe drużyny, które uczestniczyć będą w spartakiadzie na szczeblu Kombinatu. Odbędzie się ona w trzeciej dekadzie sierpnia.

Zwycięska drużyna z tej spartakiady będzie reprezentowała Kombinat i przedsiębiorstwa budowlane w strefowej spartakiadzie, która przeprowadzona będzie w połowie września w Siemianowicach.

Zgodnie z regulaminem wojewódzkim trzy najlepsze zespoły na siedem uczestniczących w imprezie strefowej zakwalifikują się do spartakiady wojewódzkiej.

Spartakiady wszystkich szczebli przewidują konkurencje drużynowe w zakresie strzelania: z pistoletu oraz karabinka sportowego (1 kobieta i 2 mężczyzn), natomiast w ramach trójboju obronnnego uczestniczy trzech mężczyzn w biegu przełajowym na dystansie 1.000 m, skoku w dal oraz rzucie granatem.

Na łamach naszej gazety na bieżąco będziemy informować o przebiegu imprez odbywających się w ramach tej spartakiady. Dlatego też prosimy organizatorów imprez na szczeblu placówek o dostarczenie do redakcji materiałów informacyjnych. (mz)

DLA KOGO URLOPY?

NIEWIELE jest osób udających się do dentysty, ponieważ sprawia im to przyjemność. Wiele jest natomiast, które chcąc się zarejestrować do nowej poradni stomatologicznej muszą odczekać kilkadziesiąt minut. Brakuje rejestratorek. Ich rolę pełnią pielęgniarki pomagające lekarzowi, a to przedłuża znacznie czas wyczekiwania na wyciągnięcie karty. Winien sezon urlopowy — to oczywiste.

Mniej oczywista jest przyczyna, dla której na urlopy idzie personel mający bezpośredni kontakt z pacjentami. Nie brak natomiast odzianych w białe i niebieskie kitle uroczych szczebiotek, odwiedzających koleżanki w sąsiednich pokojach, gawędzących, wyskakujących po zakupy. Czyżby im karnie wstrzymano urlopy?

FESTYN W ROGOŹNIKU

RADA ZAKŁADOWA ZAKŁADU TRANSPORTU poinformowała nas, że wspólnie ze Związkową Radą Kombinatu 19 sierpnia w godzinach od 11 do 19 organizuje w ośrodku wypoczynkowym w Rogoźniku atrakcyjny festyn. Impreza odbędzie się w amfiteatrze obiektu.

Podczas festynu przeprowadzonych będzie szereg ciekawych konkursów (m.in. konkurs dla całych rodzin), zostaną wręczone również nagrody zwycięzcom dotychczas przeprowadzonych konkurencji IV Letniej Spartakiady Huty Katowice. Przewidziano także przeprowadzenie biegu przełajowego. Festyn urozmaicą zespoły wokalno-instrumentalne i orkiestra dęta Kombinatu. W razie niesprzyjającej pogody organizatorzy przewidzieli możliwość zorganizowania imprez w pomieszczeniach obiektu. (pw)

ATRAKCJA DLA PODRÓŻNYCH

W POBLIŻU przystanku autobusowego (w kierunku Sosnowca) w Zagórzu pomiędzy osiedlami A i B przed dwoma tygodniami wybiło źródło. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że ze źródła wypływają fekalia, prawdopodobnie ze znajdującej się w tym miejscu kanalizacji ściekowej. Tak się składa, że z tego przystanku nie korzysta nikt z Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Sosnowcu ani z Urzędu Miejskiego tego miasta. Tak należy sądzić, bowiem przez dwa tygodnie nie ma jakiejkolwiek reakcji, mimo ustawicznych alarmów telefonicznych pasażerów WPK odjeżdżających z tego przystanku. (xa)

OSZCZĘDNOŚCI NA TELEFONIE

OSTATNIO modne oszczędzanie, co zdaje się w przeszłości było modne nie tylko w październiku, miesiącu przeznaczonym przez PKO na ten zbożny cel. Tym razem chodzi jednak nie tylko o oszczędności w sferze materialnej, konkretnie — energii. Słusznie, choć jak dobrze się przypatrzeć, to rozrzutnym nigdy nie powinno lepiej się powodzić niż skrzętnym i zapobiegliwym, ale tak bywa zazwyczaj tylko w bajkach.

Wiadomo, że najlepiej do oszczędności zmusi nie tyle zakaz, zarządzenie czy apel, ale sankcja ekonomiczna. Także świadomość, że apel o oszczędność jest nie tylko apelem, skoro stoją za nim widoczne na każdym kroku przedsięwzięcia tej oszczędności sprzyjające.

Najbardziej fascynujące jest dla mnie od lat zjawisko, o którym dużo i często się mówi i pisze. Chodzi o zwyczajną kradzież benzyny z pojazdów społecznych i jej sprzedaż po okazyjnych cenach prywatnym klientom. Zastanawiało mnie to, że opłaca się — zwyczajnie, opłaca — taki właśnie proceder! Nie to, że zdarzają się nieuczciwi, ale że system rozliczania sprzyja takim machinacjom. Jakby nie było norm zużycia, kontroli trasy pokonywanej przez pojazdy. A dlaczego, skoro paliwa są takie cenne, zaoszczędzone litry benzyny przez kierowcę jadącego lepiej, czyli bez husarskich szarży, bez gwałtownych zrywów i nagłych hamowań, a więc przez człowieka, który umie i chce jeździć oszczędnie, nie mogą być jego premią?! W końcu nie chodzi o złotówki, a o paliwo, które trzeba kupować za granicami. Dlaczego opłaca się nie oszczędność, ale oszukiwanie?! Mechanizm ekonomiczny działa przeciwko kierowcy, a powinien działać na jego i naszą społeczną korzyść. Nie trzeba będzie wówczas patrzeć na łapy, bo co zaoszczędzi, to jego. I nasze też. Sprawą specjalistów jest ustalenie takich wskaźników, które dadzą szansę oficjalnej oszczędności.

O tym, że jazda bez zrywów jest oszczędniejsza, wie każdy doświadczony kierowca. Wiedzieć powinni także spece od spraw motoryzacyjnych w prasie, radiu i telewizji. Nie potrafię sobie wytłumaczyć, dlaczego nagle, choć sytuacja z paliwami od dość dawna jest na świecie krytyczna, budzą się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki i od rana do nocy, a nawet po północy klepią jak na rozkaz słowa oczywiste, — czyżby wcześniej nie wiedzieli, albo nie było to potrzebne?! Z dnia na dzień sprawa stała się ważna, jakby nie była przed rokiem i przed dwoma równie znacząca. Chodziło przecież o jazdę oszczędną, a więc dobrą. Panowie spece od motoryzacji, czasem — autentyczne — nie posiadający nawet prawa jazdy, i proszę wierzyć, że to nie żart, bo znam takiego oryginała, otrzymali zapewne rozkaz swych szefów dopiero teraz. To rozumiem, ale jacy to fachowcy to już mam wątpliwości.

Wiele spraw człowiek potrafi zrozumieć, ale przyjdą chłody i autobusy będą pracowały całą dobę, bo akumulatory się zmrożą i osłabną, a wtedy, panowie, kto będzie mówił o oszczędności? Ostatnio zdarzyło mi się widzieć i odczuć kolejny przykład „oszczędności". W Bielsku istnieje sklep „Polmozbytu", prawie przyfabryczny, a więc posiadacze maluchów często tam zaglądają w poszukiwaniu części, których zazwyczaj brak. Jeżdżą tam indywidualni i specjaliści z warsztatów. Tłumnie, bo liczą na lepsze zaopatrzenie. Są w błędzie, ale o tym przekonają się dopiero na miejscu, bo dowiedzieć się o stanie zapasów telefonicznie jest niemożliwością. Po prostu — od kilku lat, jak długo istnieje sklep i fabryka, ta placówka nie posiada telefonu. Sprzedawca, zabawny człowiek, powiedział mi, że telefon jest, ale bez numeru. To znaczy można „wyjść na zewnątrz", ale tam dodzwonić się nie sposób. Od kilku lat, placówka mająca milionowe obroty, odwiedzana codziennie przez co najmniej tysiąc, albo i więcej klientów. Każdy z nich przyjeżdża, bo sklep na uboczu, własnym pojazdem, cudzym, służbowym albo taksówką. Każdy z nich pali, jak wiadomo, potrzebną i coraz trudniejszą do zdobycia benzynę. Można byłoby ją oszczędzić, instalując aparat telefoniczny. Jeden, a jak trzeba to i dziesięć. Byłoby to z każdego punktu widzenia tańsze, niż apele o oszczędność.

Przykłady jawnej kpiny z oszczędności muszą być pokazywane, mało, wytykane na każdym kroku, bez przerwy, bez ustanku. Jeśli nie wystarczy o nich mówić głośno, to nawet krzyczeć wypada. Tak widzę oszczędne gospodarzenie słowem. I benzyną też, choć to zupełnie inny towar. Poszukiwany i drogi. Droższy niż cena jednego litra na stacji paliw.

AND

GŁOS HUTY KATOWICE. Tygodnik. Pismo odznaczone złotą odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej", złotą odznaką „Zasłużony działacz ZZH", honorową odznaką „Budowniczy Huty Katowice", laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: **Bogusław Barwiński** (redaktor techniczny), **Elżbieta Bujno, Xawery Góral, Wojciech Jaros, Leszek Majewski** (redaktor naczelny), **Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz** (sekretarz redakcji).

ADRES REDAKCJI: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (sekretariat redakcji), 25-51-40 i 25-58-32 (publicyści), 62-20-56 do 58 (centrala HK), wewn. redakcji 86-20 (sekretariat), 86-21 i 86-22 (publicyści).

WYDAWCA: Kombinat Metalurgiczny HK. **PRENUMERATĘ** przyjmują **Oddziały PUPiK RSW Prasa — Książka — Ruch** oraz **urzędy pocztowe i doręczyciele** — w terminach: do 20 listopada na styczeń I kwartał, I półrocza roku następnego i na cały rok następny do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 4, kwartalnej — zł 13, półrocznej 26 — rocznej 52 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienie w miejscowych Oddziałach PUPiK RSW, prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. DRUK: PZG RSW Prasa — Książka — Ruch, ul. Liebknechta 22, 48-830 Katowice. Nakład: 10.000. Nr indeksu: 35950.
Zam. 3233-12/79 G-14

MILIONOWE OSZCZĘDNOŚCI

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Na sąsiednim stanowisku, przy kruszarkach młotkowych pracuje **Eugeniusz Pilarski**.

— Obsługuję urządzenia do wstępnego kruszenia koksiku — mówi Pilarski. — Staram się aby przemiał był dobry.

— A kiedy jest dobry? — pytamy.

— Nie może być dziur w sitach, gdy sita są całe, ruszta kruszarki dobrze skręcone, idzie dobry przemiał. Wystarczy, że spojrzę na sito i już wiem czy wszystko jest w porządku.

Pilarski ma dzisiaj dobrą dniówkę. A dobra jest wówczas, gdy przez kruszarkę przejdzie od 400 do 800 ton koksiku.

— Czterysta ton to dolna granica wydajności — uzupełnia Pilarski. — Jasne, że człowiek stara się zrobić jak najwięcej, i ma satysfakcję, gdy przekroczy normę.

Zarówno Gajewski jak i Pilarski cieszą się opinią dobrych pracowników. Takich jak oni jest na oddziale więcej. Do wzorowo wywiązujących się z obowiązków kierownictwo zalicza m. in.: brygady **Mariana Janasza i Mirosława Grzesiaka** pracujące pod kierunkiem mistrza **Mirosława Berucińskiego**, oraz brygady **Józefa Ciepierskiego i Kazimierza Cruby** ze zmiany B-10 mistrza **Adama Grabowskiego**.

W gronie najlepszych znajduje się też zespół mistrza **Witolda Wojny**. Pracująca pod jego okiem brygada utrzymania ruchu elektrycznego Macieja Wojtasika troszczy się o to, by wszystkie maszyny i urządzenia były sprawne. Na oddziale mamy sporo prac — mówi Wojno. — Nie zdarza się, aby elektrycy siedzieli bezczynnie, staramy się tak wykonywać obowiązki, aby nie dopuścić do żadnych przestojów produkcyjnych, w porę eliminować zagrożenia, usuwać awarie.

Zespół Wojny znany jest nie tylko z operatywności. Elektrycy wprowadzają na oddziale wiele nowych rozwiązań usprawniających pracę maszyn i urządzeń, sami zagospodarowali na warsztat stojące bezużytecznie pomieszczenie, poprawiając warunki pracy brygady.

Oddział Waldemara Ormana zaliczany jest do najlepszych na wydziale przygotowania rud i koksu. — Załogę mam bardzo dobrą, ludzi odpowiedzialnych, sumiennych, obowiązkowych, nie należących do tych, którym trzeba dwa razy powtarzać — powiedział inż. Orman.

— Dobra załoga i dobra organizacja pracy to podstawowe elementy, które awansowały ten oddział do grona wzorowo wypełniających zadania — mówi I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej wydziału P-01, **Marian Baranek**. — Zarówno jeśli idzie o topniki jak i koks oddział całkowicie zaspokaja potrzeby wydziału wielkich pieców. Warto też podkreślić, że załoga od dłuższego już czasu wykonuje miesięczne plany w co najmniej 130 procentach, zdarza się, że wskaźnik ten jest wyższy.

Jeszcze w ubiegłym roku na oddziale zaczęto szukać rezerw produkcyjnych. Znaleziono je w procesie sortowania. Po wprowadzeniu pewnych zmian w technologii sortowania okazało się, że można zwiększyć odzysk koksu. Wszyscy pracownicy oddziału postanowili, że w ciągu roku zaoszczędzą 1 procent ogólnej ilości koksu poddawanego sortowaniu, oznaczało to przekazywanie w ciągu miesiąca dla wielkich pieców o tysiąc ton koksu więcej aniżeli dotychczas. Oddział w pełni wywiązał się z podjętego zobowiązania. Dzięki oszczędnemu gospodarowaniu surowcem w hutniczej „kąsie" już od grudnia zostaje co miesiąc ok. 700 tysięcy złotych.

(E. B.)

Przy urządzeniach do wstępnego kruszenia koksiku zastajemy Eugeniusza Pilarskiego.

Dla elektryków nigdy nie brak roboty — mówi mistrz utrzymania ruchu elektrycznego Witold Wojno.

Z PRAC EGZEKUTYWY KF PZPR

WYKONANIE ZADAŃ PLANOWYCH za siedem miesięcy br. i problemy z nimi związane były tematem obrad Egzekutywy KF PZPR.

Ponieważ dane liczbowe podawaliśmy już w poprzednim numerze — dzisiaj o zadaniach planowych nieco inaczej. Rozpatrując ten problem Egzekutywa stwierdziła, że wzrost poziomu produkcji tak w wyrazie ilościowym, jak i jakościowym był w decydującym stopniu wynikiem szybkiego i sprawnego opanowania technologii i organizacji procesów produkcyjnych, co uwidoczniło się w przedterminowym osiąganiu projektowych zdolności produkcyjnych i stopniu zaawansowania planu rocznego.

W poszczególnych pozycjach produkcji całkowitej stopień zaawansowania w okresie siedmiu miesięcy w stosunku do planu rocznego wyniósł: dla surówki — 62,4 proc., stali — 59,7 proc., kęsisk — 60,6 proc., kęsów — 71,2 proc., kształtowników średnich — 61,6 proc., kształtowników grubych — 34,2 proc. Dla wyrobów walcowanych gotowych stopień zaawansowania osiągnął 48,4 proc., przy planowanym 47,8 proc. Odpowiednio do stopnia zaawansowania produkcji całkowitej i gotowej ukształtowała się wielkość sprzedaży w cenach zbytu wykazująca stałe przekroczenie w stosunku do planu. Nastąpiła również wydatna poprawa w realizacji zadań eksportowych. Licząc w złotych dewizowych nadwyżka dla okresu półrocznego wyniosła 66,5 mln złotych, a dla okresu siedmiu miesięcy — 63,2 mln zł.

Przedstawione osiągnięcia były wynikiem postępującego procesu stabilizującej się załogi i kadry. Towarzyszył temu stały proces umacniania dyscypliny pracy, polepszania warunków oraz bhp. Widoczny wysiłek załogi dokumentowany był stałym wzrostem wydajności pracy i prawidłowym kształtowaniem się relacji zachodzących między wartością sprzedaży, wydatkowanym funduszem płac i średnią płacą miesięczną. Wzrost wydajności pracy przewyższał dynamikę wzrostu płac. Jest to bardzo duże osiągnięcie hutników naszego kombinatu. Za te wyniki i osiągnięcia Egzekutywa KF wyraziła serdeczne podziękowanie wszystkim hutnikom.

Niestety przedsiębiorstwa budowlano-montażowe nie mogą poszczycić się tak dobrymi wynikami jak hutnicy. Procent wykonania planu rocznego daleko odbiega od założonego. Podstawową przyczyną niskiego wykonania planu jest słabe zaawansowanie robót makroniwelacyjnych i ziemnych spowodowane głównie brakiem ciężkiego taboru transportowego, niewystarczającymi dostawami ogumienia i części zamiennych. Innym czynnikiem niskiego zaawansowania realizacji zadań za siedem miesięcy był brak środków w zjednoczeniu Budostal dla wykonania robót budowlano-montażowych na kwotę 700 mln zł limitujących otwarcie w odpowiednim czasie frontów robót dla Mostostalu, Elektromontażu i innych przedsiębiorstw specjalistycznych. Brak było również ciężkiego sprzętu dla robót kanalizacyjnych wykonywanych przez Hydrobudowę Śląsk i Energopol-2.

Egzekutywa podkreśliła, że przy obecnej koncentracji sił i środków grozi niewykonanie zadań rocznych w zakresie finansowym na około miliard złotych. Stwierdziła, że mimo zaleceń Egzekutywy KW PZPR w Katowicach i ministra Adama Glazura w dalszym ciągu w niedostatecznym stopniu nadchodzi sprzęt na budowę. W związku z tym Egzekutywa KF postanowiła zwrócić uwagę na ten stan rzeczy dyrektorom zjednoczeń zaangażowanych na budowie Huty.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego Egzekutywa oceniła znaczny postęp w zakresie zwiększania sił i środków przez Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego w Białymstoku, Rzeszowie i Koszalinie. Natomiast niedostateczny postęp w tym zakresie oraz nierealizowanie ustaleń odnotowano w zjednoczeniach kieleckim, lubelskim i poznańskim.

W kolejnym punkcie obrad Egzekutywa oceniła stan bhp za pierwsze półrocze ze szczególnym uwzględnieniem działań podejmowanych przez administrację i społeczną inspekcję dla zapewnienia bezpiecznych warunków pracy na obiektach poza głównym placem budowy. Jak wynika z przedłożonych informacji stan wypadkowości w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wyraźnie poprawił się. Jest to duża zasługa przedstawicieli inspekcji pracy, społecznych inspektorów pracy oraz administracji przedsiębiorstw. Analizując tabelę wypadkowości nasuwa się wniosek, że w poszczególnych rejonach — kompleksach wypadkowość jest znikoma w stosunku do ogółu wypadków. Na ogólną ilość wypadków w pierwszym półroczu 107 aż 81 miało miejsce poza rejonami to znaczy na innych budowach, zakładach i warsztatach. W związku z tym Egzekutywa zaleciła, aby instancja związkowa budowlanych wystąpiła do Zarządu Głównego z propozycją podporządkowania przedsiębiorstw budownictwa ogólnego Związkowej Radzie Koordynacyjnej. Pozwoli to na objęcie tych przedsiębiorstw ściślejszą kontrolą w zakresie przestrzegania przepisów bhp. Egzekutywa zobowiązała również wszystkie dyrekcje do przeanalizowania wypadków, które zaistniały poza pracą.

ORGANIZACJA PARTYJNA SŁUŻB UTRZYMANIA RUCHU

ORGANIZACJA PARTYJNA SŁUŻB UTRZYMANIA RUCHU jest liczebnie największa w całej Hucie, zaś w Kombinacie i na placu budowy druga co do wielkości, po organizacji „Budostalu — 4".

W dniu 31 lipca skupiała ona 1668 członków i kandydatów, co dawało 33 procent upartyjnienia całej załogi tych służb. W swej aktualnej strukturze działała od 12 października 1977 roku. Uprzednio, od stycznia 1977, istniała POP służb UR, a jeszcze wcześniej POP na wydziałach głównego mechanika i głównego energetyka, podlegające bezpośrednio Komitetowi Zakładowemu Huty Katowice.

W ramach KZ służb utrzymania ruchu działa pięć POP, które dzielą się na dziewiętnaście OOP i sto trzydzieści cztery grupy partyjne. Bezpośrednio Komitetowi Zakładowemu podporządkowane są także trzy samodzielne OOP.

Przez ostatnie dwa lata szeregi organizacji wzrosły o 243 członków z tym, że do partii przyjęto w sumie 350. Część z nich odeszła na inne wydziały, bądź też całkiem opuściła Hutę.

Ponad 68 procent stanu organizacji to robotnicy, w większości wysoko kwalifikowani.

O pracy, planach, projektach działania organizacji partyjnych podległych Komitetowi Zakładowemu PZPR Służb Utrzymania Ruchu mówią ich aktywiści, będący na bieżąco we wszystkich tematach życia partyjnego.

O WYSOKĄ JAKOŚĆ PRACY

I sekretarz Komitetu Zakładowego — MARIAN KOCJAN:

— Trzeba brać pod uwagę, że działalność partyjna w zakładzie pracy dąży do tego, by osiągał on jak najlepsze wyniki produkcyjne, a wśród ludzi panowała właściwa atmosfera. Nasze wydziały w mniejszym stopniu zajmują się realizowaniem ściśle określonych planów ilościowych. Ważniejsza jest tu ciągłość pracy i stała gotowość do działania. Struktura organizacyjno-gospodarcza wpływa na strukturę partyjną i złożoność problemów, które inne będą u mechaników, energetyków, automatyków... Za pośrednictwem wszystkich ogniw organizacji staramy się stworzyć wśród całej załogi klimat zrozumienia dla wagi pracy na wszystkich obiektach, urządzeniach. Staramy się zachęcać ludzi do udziału w ruchu racjonalizatorskim, wynalazczym, inspirujemy kadrę kierowniczą, by jak najbardziej usprawniała działania na wszystkich odcinkach.

Oczywiście nie jest to jedyny kierunek naszej aktywności. Duży nacisk kładziemy na sprawy związane z podnoszeniem rangi członków partii, właściwym podejściem do przyjęć nowych członków, wszystko co wiąże się z szerzą organizacyjną. Staramy się doskonalić pracę z kandydatami, wydajemy informatory, prowadzimy spotkania z rekomendującymi i aktywistami. Doskonalimy pracę kolektywów pracowniczych. W działalności propagandowej bardzo mocno angażujemy się w szkolenie partyjne, wyrabianie odpowiednich postaw pracowniczych i ideowych. Rozwijamy propagandę wizualną — na naszych wydziałach umieściliśmy prawie pięćset elementów propagandowych różnego rodzaju. Lansujemy nierozerwalnie dwie sprawy, propagandę ekonomiczną i polityczną. Dążymy do mobilizowania nie tylko członków organizacji partyjnej, ale wszystkich pracowników. Udało nam się to w przypadku osiedla Kasprzaka w Gołonogu, gdzie wspólnie z administracją i mieszkańcami wykonaliśmy wiele prac porządkowych, przygotowaliśmy trzy place zabaw. Widząc potrzebę tych prac będziemy je kontynuować.

STAWIANIE NA SZCZEROŚĆ

JAN KURTYKA, sekretarz organizacyjny POP wydziałów remontowych:

— Nasza organizacja liczy 297 członków rozdzielonych branżowo na cztery OOP i dwadzieścia cztery grupy partyjne. Ostatnio nie przyjmowaliśmy zbyt wielu nowych członków, ale wiązało się to z koniecznością lepszego poznania tych, którym wręczać chcemy legitymacje partyjne. Zależy nam, by wszyscy towarzysze sprawdzali się w działaniu.

Pracę partyjną nastawiliśmy na jak największe ulżenie w robocie naszym ludziom, by nie stawały im na przeszkodzie kłopoty organizacyjne. Nie ma się temu co dziwić. Niektórzy w naszych załogach nazywają to co robią „murzyństwem" i wcale nie są zbyt dalecy od prawdy. Mieliśmy dobry pomysł urządzenia spotkań naszej egzekutywy z egzekutywami spiekalni, stalowni i walcowni zgniatacza. Nie są to spotkania towarzyskie, czasem dochodzi do bardzo zażartych konfrontacji, wspólnego wyciągania żalów, pretensji, życzeń i omawiania ich. Tę sprawę poważnie potraktowano na walcowni zgniataczu, może trochę lżej, ale też poważnie podeszła do niej spiekalnia, natomiast jesteśmy niezadowoleni z braku jakiegokolwiek wpływu wspólnej egzekutywy na poprawę warunków pracy w stalowni. A tam jest najgorzej. Okazuje się, że nawet nasze działanie celem pomagania załodze, usprawniania jej pracy nie zawsze wystarcza.

Oczywiście spotkania i dyskusje prowadzimy też z grupowymi partyjnymi. Omawiamy na nich sprawy zajmujące całą załogę. Jest tych problemów dużo i widzimy, że czasem to są drobiazgi: brak na czas przewozu, nieprzydzielenie odpowiedniej ilości miejsc na wczasy, choć pół roku wcześniej obiecywano je każdemu, kto się zapisze w porę. To jest zresztą ewidentna pomyłka w adresie, bo nie my, nie partia, winna zajmować się tymi sprawami, lecz związki zawodowe. Wynika stąd wniosek, że nie najlepiej one działają. Próbujemy maksymalnie mobilizować ich aktyw, ale widać i tam są sprawy nie do przeskoczenia.

Trudności zawsze znajdzie się wiele. Trzeba o nich otwarcie mówić, na każdym forum, w każdej sytuacji, bo tylko przez całkowitą szczerość, otwartość dojść można do ich skutecznego rozwiązywania.

PODEJMOWAĆ DYSKUSJĘ

ZBIGNIEW CZECHOWSKI, I sekretarz POP wydziału produkcji mediów energetycznych, członek plenum Komitetu Fabrycznego:

— Nasza POP obejmuje wydział tlenowni i elektrociepłowni oraz część zarządu pionu TE. Członków partii mamy 237, w tym 19 kandydatów.

W POP znajdują się cztery OOP i dwanaście grup partyjnych. Planujemy połączenie trzech OOP na wydziale elektrociepłowni w dwie. Są bowiem problemy zazębiające się i warto uczynić wspólnymi niektóre dyskusje. Pozwoli to na większe ich zróżnicowanie, szersze spojrzenie na poruszane tematy. Liczymy na większą operatywność działania członków organizacji, którzy za każdym razem spotykać się będą z kompleksowym spojrzeniem na ich sprawy, oczekujemy też od nich większego zaangażowania. W sposób pośredni powinno się to przyczynić do ożywienia działalności grup partyjnych. Nie chcę powiedzieć, że niewiele one robią, ale na pewno mogą robić więcej. Bo wprawdzie aktyw mamy dobry, lecz wymagania w stosunku do niego stale rosną. Podstawa zaś, to nie bać się dyskusji, która pokaże tak samo dobrych jak i tych którzy „nawalili", dyskusji zajmujących się wszystkimi sprawami nurtującymi załogę.

WACŁAW CIEPIELSKI, grupowy partyjny w oddziale utrzymania ruchu M-327:

— Prowadzę grupę partyjną złożoną głównie ze ślusarzy zajmujących się remontami obrabiarek i usuwaniem awarii maszyn w wydziale głównego mechanika. Jest nas dwunastu członków partii, „najmłodsi" mają po cztery, pięć lat stażu partyjnego. Ja jestem chyba najstarszy, bo należę do PZPR od 1951 roku.

INICJATYWY IDĄ Z DOŁU

Praca układa nam się dobrze. Ilekroć wynikają jakieś problemy naradzamy się szybko przed rozdzieleniem zadań. Zawsze działamy w kilkuosobowych grupkach, więc można jeszcze podyskutować w czasie pracy, a potem wspólnie rozstrzygać po zakończeniu dniówki. Trudności nie mamy. Ważne jest, że członkowie partii sami zaczynają mówić o interesujących ich sprawach, sami z własnej inicjatywy zgłaszają się do podejmowania czynów.

W związku z 35-leciem PRL, wykonaliśmy dodatkowo zbiorniki na chłodziwo do maszyn ciężkich, skracamy remonty, czas usuwania awarii. Uważam, że pracę partyjną mamy zorganizowaną prawidłowo, i że we właściwy sposób mobilizujemy całą załogę, dając jej przykład działania.

MIROSŁAW ORZEŁ, grupowy partyjny na nawijalni (wydział remontów elektrycznych):

— Nasza grupa powstała w styczniu tego roku, na skutek podziału rozrastającej się liczebnie dawnej grupy. Jest nas dziesięciu członków i dwóch kandydatów. Na razie jesteśmy jeszcze na etapie lepszego poznawania się przez pracę, zaangażowanie i wypracowywanie form wspólnego działania.

CZYN ZA CZYNEM

16 lipca skończyliśmy czyn produkcyjny podjęty dla uczczenia 35 rocznicy powstania PRL. Składając meldunek, podjęliśmy równocześnie zobowiązanie wykonania nowego czynu, dla uczczenia VIII Zjazdu PZPR.

W okresie roku szkolnego mamy w oddziale wielu uczniów. Członkowie naszej grupy opiekują się nimi, wkładają wiele czasu, pracy w ich wychowanie zawodowe i społeczne.

Przy wszystkich pracach porządkowych członkowie partii są zawsze pierwsi. Taka jest ich rola — stania w pierwszym szeregu, podejmowania najtrudniejszych zadań.

ABY LUDZIE BYLI ZADOWOLENI

STANISŁAW BARCZYK, sekretarz POP wydziałów mechaniczno-konstrukcyjnych, członek Egzekutywy KZ:

— Nasza organizacja jest najliczniejsza: 412 członków i kandydatów. Upartyjnienie mamy wyższe niż przeciętna KZ. Wszyscy mistrzowie i starsi mistrzowie są członkami partii. Uważam, że organizację mamy dobrą. Warto wyróżnić cały sekretariat POP, pierwszych sekretarzy OOP i niektórych grupowych. Niestety, kilku z nich trzeba było zmienić.

Aktualnie Egzekutywa POP prowadzi rozmowy z rejonem piątym inwestycji na temat wspólnego spotkania dotyczącego wyjaśnienia ciągnącej się już od nazbyt dawna, nie dokończonej budowy hal dla naszego wydziału.

Liczymy bardzo na szkolenia, które od nowego roku szkoleniowego odbywać się będą w sali audiowizualnej w budynku tlenowni. Filmy, przeźrocza, taśmy magnetofonowe pozwolą nam wyjść z monotonii wykładu, który nie zawsze i nie dla wszystkich jest interesujący. Chcielibyśmy też sprowadzać lektorów z Komitetu Fabrycznego, a nawet i KW. Staramy się wyjaśniać wszystkie niezrozumiałe sprawy, z jakimi styka się załoga i chyba nam się to udaje, bo nie dochodzi do zadrażnień. Tak widzę naszą rolę — tych którzy starają się, aby ludzie byli zadowoleni.

Opracował: WOJCIECH JAROS

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

przewodnik fachowym okiem obserwuje prowadzone zabiegi. Mętna woda jest bezwzględna. Już trzeci raz łódź przytrzymywana przez kilku mężczyzn wyrywa się im z rąk i z łoskotem uderza w pomost, na którym stoimy. Jeszcze jeden wysiłek i cel zostaje osiągnięty. Te kilka metrów niewiele nam mówi, ale tam na wodzie wszyscy są zadowoleni, a więc się udało. Podchodzi do nas młody człowiek w kasku i gumowanym ubraniu. Inżynier Bylina przedstawia go, to kierownik robót **Włodzimierz Bielski** z OBM Katowice.

— Ciężko było inżynierze — zagaduje Bylina.

— Takie głupstwo, a „namacha" się cała brygada jak cholera — odpowiada Bielski ocierając z twarzy kropelki wody.

— Podgoniliście trochę z robotą, widać to już z tamtego brzegu.

— Pracujemy na pełnych obrotach. Ale nie jest łatwo. Woda się podniosła, ochłodziło się, to i warunki pracy nie są najłatwiejsze. Ale wiecie jak to jest, zastanawiać się nad tym nie ma czasu, trzeba „grzać" do przodu, ile się da.

— Nie uwzględnił pan jeszcze jednego czynnika... — mówi główny inżynier kieleckiego odcinka LHS Stanisław Bylina. Obok Roman Jakubowski z katowickiego odcinka trasy.

MOST NA WIŚLE

I faktycznie praca trwa nieustannie. Przerwa po przeprowadzeniu tamtej operacji, którą obserwowaliśmy była wystarczająca jedynie na złapanie głębszego oddechu. Budowlani już zmagają się z nowym zadaniem. Na konstrukcjach co chwilę widać błyski spawania. Brygada robót planowych ma jedno z najtrudniejszych zadań, ale przecież robotę wykona. **Henryk Juszczak** kierujący nią jest tego pewien. Podobnie brygada montażowa **Władysława Dorywały** i brygada ciesielska **Henryka Kani**, która zajmuje się uszczelnianiem pali, nie dają za wygraną. Terminy są krótkie i wszyscy je pamiętają. Ale przecież znają tę robotę doskonale i uporają się z nią w odpowiednim czasie.

Budowa takiego mostu odbiega mocno charakterem i wyglądem zewnętrznym od tego placu budowy, do którego przywykliśmy na co dzień. Nie wiadomo czy szczupłość miejsca czy technologia nie pozwalają na gromadzenie zapasów materiałów. A może właśnie ta budowa jest tak dobrze zorganizowana, że roboty prowadzone są tu czysto i w sposób konkretny. Faktem jest, że każdy bałagan, a więc sprzęt czy materiały nie znajdujące się na swoim miejscu, mogą się stać „łupem" rzeki, no a odzyskanie ich w tym miejscu jest co najmniej problematyczne. Pogoń za odpływającym elementem drewnianym jest z góry skazana na niepowodzenie, a elementy metalowe wiadomo... Wie o tym doskonale kierownik robót montażowych **Jerzy Moskwa**, który czystość tych prac przypisuje głównie brygadom kierowanym przez **Stanisława Bartosika, Eugeniusza Właczuka i Henryka Kłuska.**

Kiedy obserwuje się inne budowy, choćby najbardziej skomplikowanych obiektów i budowlani mówią o krótkim terminie ich realizacji, nieznajomości technologii czy możliwości urządzeń, ludziom z tym nie związanym każe wierzyć „na słowo". A tu na budowie mostu nikt nikogo o tym nie musi przekonywać. To zwyczajnie widać. Są dwa nasypy, na każdym brzegu jeden, na nich i obok nich stoją już zmontowane kratownice przęseł, a na rzece co jakiś czas przybywa jeden filar, na którym owe kratownice się wesprą. Nie ma mowy o niedomówieniach, wszystko można obliczyć. Obliczamy więc. Wychodzi, że nie zdążą w odpowiednim czasie. Inżynier Bylina uśmiecha się.

— Musi to pan, panie redaktorze, trochę skorygować, bo nie uwzględnił pan pewnego czynnika.

— ??

— Zaangażowania ludzi. Tego nie znajdzie pan w żadnych harmonogramach i planach. Proszę popatrzeć, zaraz zapalę światła reflektorów i robota będzie szła dalej.

PIOTR WĄSIKOWSKI

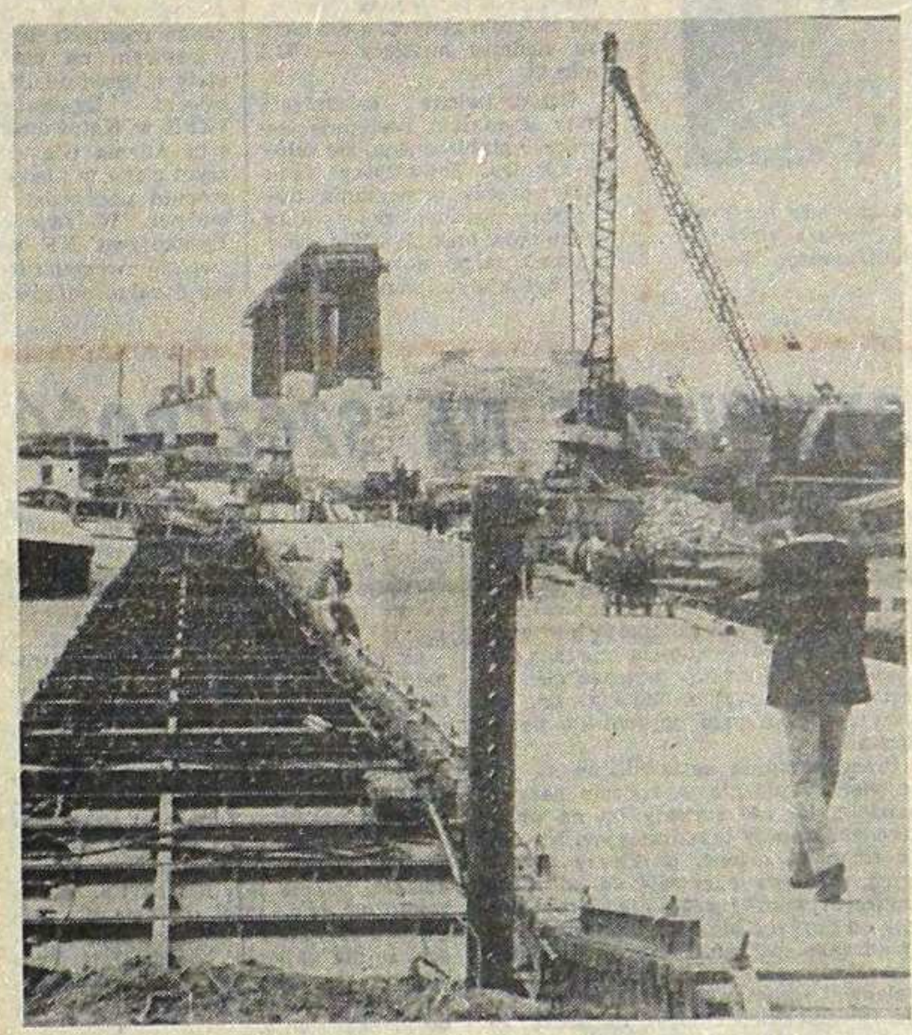

Brzegi największej z naszych rzek — Wisły związane zostaną kolejnym mostem. *Zdj. P. Wąsikowski*

FERRUM – WYSPECJALIZOWANY PRZETWÓRCA

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

— Co czynicie, aby utrzymać dobrą o was opinię?

— W tym celu podejmujemy wielorakie wysiłki. Przede wszystkim troszczymy się o wysokie umiejętności naszej załogi. I sądzę, że udaje nam się to sztuka. Nasi spawalnicy, ślusarze, elektronicy są fachowcami najwyższej klasy. Pomyślnie wykonują najtrudniejsze zadania, zwłaszcza spawalnicze W tej dziedzinie stworzyli już nawet pewne wzorce, które upowszechniane są w innych zakładach metalurgicznych. W oparciu o własny ośrodek szkolenia zawodowego, własną szkołę zawodową i technikum kształcimy kadry nie tylko dla potrzeb naszej huty. **Jesteśmy szkołą spawaczy dla całego resortu, między innymi także dla Huty Katowice.**

W przedsięwzięciach podejmowanych z myślą o dalszej poprawie jakości naszych wyrobów doniosłą rolę odgrywa zakład badawczo-doświadczalny spawalnictwa świadczący także, podobnie jak ośrodek doskonalenia zawodowego, usługi na rzecz innych hut, cementowni. Temu samemu celowi służy stale pogłębiana współpraca z Instytutem Spawalnictwa, z Politechniką Śląską, Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie. Natomiast poprzez współdziałanie ze specjalistami z Akademii Ekonomicznej w Katowicach pragniemy uzyskać dalszy postęp w zakresie warunków pracy naszej załogi. Nie są one złe. Z pewnością dużo lepsze niż w większości polskich hut, zwłaszcza starych, do których przecież i Ferrum się zalicza ze swoją ponad stuletnią działalnością. Dokładamy jednak starań, aby nasza załoga pracowała w jeszcze bardziej komfortowych warunkach Dlatego wspólnie z naukowcami Akademii Ekonomicznej prowadzimy obserwację stanowisk roboczych, wykonujemy różne badania, próby, testy po to, aby udoskonalić poszczególne stanowiska, stworzyć na nich odpowiedni mikroklimat zapewniający człowiekowi dobre samopoczucie, umożliwiający mu maksymalne skupienie się a w konsekwencji gwarantujący niezawodną pracę, która przy naszej specjalności produkcyjnej jest niezbędna.

— Starsi pracownicy przypominają, że gdy kiedyś, przed laty w Hucie Ferrum odbywało się spawanie przy pomocy gazu wodnego a potem klepanie, to hałas słychać było aż w Murckach...

— Tamte czasy należą do bezpowrotnej przeszłości. Hałas, jeśli nie został całkowicie wyeliminowany, to zmniejszony do minimum. Miejsca pracy dostosowane są do potrzeb zatrudnionych na nich ludzi. Pod tym kątem opracowywaliśmy nieraz technologie wytwarzania. Miejsca przeznaczone do spożywania posiłków i wypoczynku mogłyby konkurować swoim standardem z niejednym dobrym lokalem gastronomicznym. Zakład leczniczo-balneologiczny stanowi coś w rodzaju półsanatorium, zdolny jest w każdym razie do pełnienia takiej funkcji. Słowem, dzięki kilku modernizacjom rurowni i spawalni, remontom i licznym usprawnieniom technologicznym osiągnęliśmy taki stopień mechanizacji i automatyzacji procesu produkcyjnego, że praca w naszej hucie przestała być uciążliwa. 80 procent wyrobów spawanych jest automatycznie. O tym, jak wielkie to udogodnienie dla załogi, niechaj świadczy fakt, że gdyby spawane powierzchnie z jednego roku ułożyć w jednym ciągu to jego długość wyniosłaby 2 tysiące kilometrów.

— Mechanizacja i automatyzacja, którą tak szeroko wprowadzono do Huty Ferrum, wpłynęła na znaczne zmniejszenie uciążliwości pracy, nie osłabiła chyba jednak odpowiedzialności za wykonywane wyroby.

— Przeciwnie, odpowiedzialność ta stale rośnie. Wymaga tego specyficzny charakter naszej produkcji. Wytwarzamy przecież rury spawane spiralnie i wzdłużnie, którymi płynie nie tylko gaz, ale i ropa (rurociąg Przyjaźni). Rury muszą więc być niezawodne. Podobną wytrzymałość muszą wykazywać zbiorniki ciśnieniowe, tlenowe, konwertorowe, zbiorniki na propan — butan czy płynny amoniak. Warto w tym miejscu wspomnieć, że pamiętną katastrofę na hiszpańskim campingu spowodował wybuch cysterny o pojemności ok. 10 metrów sześciennych. Ferrum produkuje zbiorniki o pięciokrotnie większej pojemności. To coś mówi. Z naszej strony nie może więc być mowy o nawalance.

— Czy precyzyjne wykonawstwo pozwala jej uniknąć?

— W zasadzie tak. Musimy mieć jednak i drugą klapę bezpieczeństwa. Stworzyliśmy ją w postaci najnowocześniejszego systemu kontroli uwzględniającej stosowanie metody ultradźwiękowej, rentgenowskiej, próby wodnej itp.

— Mówiliśmy do tej pory prawie wyłącznie o rurach i zbiornikach. A przecież na tych dwóch asortymentach nie kończy się wytwórczość naszej huty.

— Jakkolwiek Ferrum głównie z rur słynie, jest cenionym producentem osprzętu hutniczego, części zamiennych, elementów do stalowni, wielkich pieców hutniczych i pieców w cementowniach. Jest to zasługa naszej odlewni.

— W czasie budowy Huty Katowice słyszało się nader często, że Ferrum jest synonimem terminowych i dobrych jakościowo dostaw.

— Przyjemnie to usłyszeć. Faktycznie mieliśmy wiele zamówień. Staraliśmy się z nich należycie wywiązać. Wykonywaliśmy zbiorniki ciśnieniowe, tlenowe, kadzie na surówkę, pancerze do obu wielkich pieców i szereg innych elementów.

— Czy jesteście także odbiorcą wyrobów z Huty Katowice?

— Bezpośrednio nie. Z Bieruta otrzymujemy jednak grube blachy wytwarzane ze slabów dostarczanych do Częstochowy z Huty Katowice. Chwalimy sobie te blachy i chcielibyśmy, aby było ich jak najwięcej. Jesteśmy bowiem w stanie zwiększyć moce produkcyjne naszej spawalni. A wzrosną one jeszcze bardziej, gdy nasza huta przystąpi do kolejnej, większej modernizacji swoich wydziałów. Ale są to na razie dość odległe plany.

Rozmawiała: TERESA WOJTEK

O UMIEJĘTNOŚCI „SPRZEDAWANIA" POMYSŁÓW

WAŻNĄ ROLĘ w eliminacji niedociągnięć organizacyjnych w naszej gospodarce ma do spełnienia Uchwała Nr 59 Rady Ministrów z dnia 13 maja 1978 roku w sprawie doskonalenia organizacji i normowania pracy (MP nr 19/78). Nadaje ona bowiem właściwą rangę doskonaleniu organizacji i normowania pracy w procesie poprawy efektywności gospodarowania i wzrostu wydajności pracy — zarówno w skali poszczególnych przedsiębiorstw jak i w skali całej gospodarki narodowej.

Jednym z istotnych aspektów działalności na odcinku doskonalenia organizacji pracy, jest sprawa rozwinięcia społecznego ruchu racjonalizatorskiego w dziedzinie organizacji pracy. Jestem przekonany, że wadliwość istniejących rozwiązań organizacyjnych i niedoskonałość funkcjonowania przedsiębiorstwa czy innego zakładu pracy — najwcześniej i najlepiej dostrzegają ludzie, którzy w nich są zatrudnieni.

Choć organizacja jest wyspecjalizowaną dziedziną wiedzy i umiejętności praktycznych, to jednak — jak każda dziedzina — wymaga ona inwencji, inicjatywy i uzdolnień. Byłoby zatem błędem przypuszczać, iż wyłącznie profesjonalni organizatorzy potrafią doskonalić organizację, i że tylko służbie organizatorskiej przedsiębiorstwa należy przypisać obowiązki z zakresu postępu organizacyjnego.

Należałoby więc stworzyć wśród wszystkich kolektywów pracowniczych sprzyjającą atmosferę do proponowania usprawnień organizacyjnych, do ujawniania pomysłów na odcinku doskonalenia organizacji w każdym zakładzie pracy, wydziale i na każdym stanowisku pracy.

Lecz aby potrafić, trzeba nie tylko chcieć, ale także umieć — a nie wszyscy pracownicy są do tego należycie i jednakowo przygotowani. Dlatego też uważam za niezbędne i celowe wypełnienie istniejącej luki merytorycznym przygotowaniem hutników i budowlanych do aktywnego i twórczego uczestniczenia w procesie doskonalenia i rozwoju organizacji pracy w ich macierzystych przedsiębiorstwach i w innych jednostkach organizacyjnych.

Za szczególnie przydatne do tego celu, bo przede wszystkim inspirujące — uważam zaznajomienie ich z metodyką „sprzedawania" pomysłów — bowiem łatwiej jest „wpaść" na dobry pomysł, niż uzasadnić jego przydatność praktyczną i przekonać przełożonych o konieczności jego bezzwłocznego wdrożenia.

Metodyka taka została opracowana pod kierunkiem wybitnego znawcy problematyki organizacji i kierownictwa — prof. dr Zygmunta Zbichorskiego — na podstawie wyników analizy wielu przyjętych i odrzuconych pomysłów. Metodyka „sprzedawania" pomysłów obejmuje następujące etapy postępowania:

- znajomość zakładu pracy i określenie pomysłu,
- znajomość „nabywcy pomysłu",
- „sprzedaż" pomysłu,
- prezentacja pomysłu,
- zwalczanie zarzutów,
- „zakup" pomysłu.

A oto zwięzła charakterystyka spraw i problemów, które należy rozpatrzyć i rozwiązać w ramach określonych wyżej etapów pracy.

ETAP I. Nowator powinien dokładnie zapoznać się z programem i kierunkami rozwoju swojego zakładu pracy. Ponadto musi on krytycznie przeanalizować pomysł, w czym mogą mu być pomocne następujące pytania:

— Na czym polega pomysł? (krótka charakterystyka).

— Czy pomysł dotyczy aktualnych potrzeb?

— Czy pomysł wymaga specjalnych akcji?

— Jakie są koszty wdrożenia pomysłu (materiały, praca, oprzyrządowanie, czas).

— Jakie jest gospodarcze znaczenie pomysłu?

— Jakich korzyści i zysków należy oczekiwać?

— Dla jakich komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa pomysł ma szczególne znaczenie gospodarcze?

O dalszych etapach prac, określających efektywność społecznego ruchu racjonalizatorów i nowatorów organizacji pracy na odcinku „sprzedawania" pomysłów — czytajcie w następnym wydaniu „Głosu!".

JERZY NALEZIŃSKI

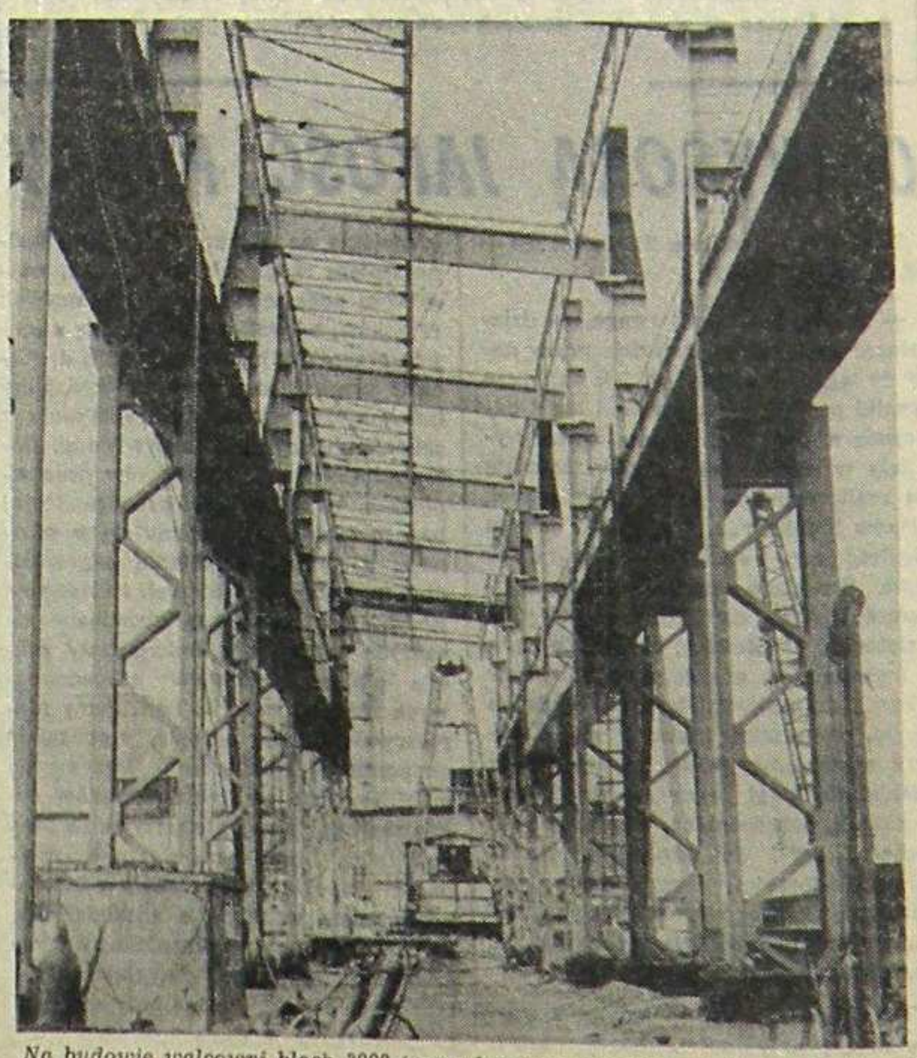

Na budowie walcowni blach 2000 trwa obecnie montaż konstrukcji hali głównej.

HARCERSKI DZIEŃ PRZYGODY Z HUTĄ

Wstawać śpiochy!

Osiki też będziemy długo pamiętać.

WAKACYJNA PRZYGODA z Hutą Katowice dla siedmiu tysięcy harcerek i harcerzy z całej Polski jest czymś, czego nigdy się nie zapomni. Tak twierdzą harcerze mimo, że w stanicy Huta przebywają zaledwie pięć dni. Pracują w tym czasie na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach pracy budowlanej oraz na tych wydziałach huty, gdzie niewykwalifikowane ręce młodzieży harcerskiej są bardzo przydatne. Te pięć dni pobytu w stanicy nie wyróżniały się niczym szczególnym w porównaniu z resztą dni wakacyjnego wypoczynku. Każdy dzień rozpoczynał hejnał pobudki. Tu w stanicy Huta, z racji rozległego terenu, hejnał odtwarzany jest z taśmy magnetofonowej przez głośniki radiowęzła.

W pierwszym turnusie aparaturę radiowęzła obsługiwała zgrana trójka o bardzo dużym poczuciu humoru: Marek Tuchowski, Konrad Łatacha i Wojtek Piekarski wszyscy z Chorągwi Katowickiej. Obecnie program radiowy płynie na harcerską antenę za sprawą druhny Grażyny Liszewskiej z Chorągwi Zachodniopomorskiej w Szczecinie.

Po kilkuminutowej gimnastyce wszyscy biegną do umywalni. Trzeba się spieszyć, kuchnia wydaje śniadanie tylko do 7.30. O tej porze pierwsze grupy harcerzy ustawiają się już przy bramie wyjściowej. Ich strój — gumiaki, odzież ochronna, kaski, świadczą, że wkrótce znajdą się wśród budowniczych i hutników. Przez radiotelefon z parkingu druh Alfred Braksator wzywa kolejne grupy w miarę nadjeżdżania autokarów i osinobusów z przedsiębiorstw. Każda grupa harcerska jedzie tam, gdzie poprzedniego dnia na naradzie wyznaczono jej miejsce pracy.

W kilka minut po wyjściu z samochodów osoby odpowiedzialne z ramienia przedsiębiorstw za dobrą organizację pracy harcerzy wręczają im przygotowane narzędzia pracy i kierują na wyznaczone miejsce. Harcerze wykonują pracę na miarę swych umiejętności ale wszystko co robią, robią z wielkim zapałem i entuzjazmem. I tylko od czasu do czasu ktoś weźmie do ręki gitarę, by w chwili przerwy zanucić jedną z piosenek o Hucie Katowice.

Mija kilka godzin i znów wszyscy są w Stanicy. Przed obiadem mycie, później czas wolny do kolacji. Wieczorem natomiast ząbkowickie lasy napełniają się harcerskim śpiewem i gwarem. Na harcerskie ognisko nie trzeba nikogo zapraszać. Jedna z piosenek mówi, że „wszystko co złe, to szuka cienia, do światła dobro garnie się". Robi się późna noc. Trzeba iść spać! Jutro czeka następna porcja nowych wrażeń. Cisza!

Tekst i zdjęcia: XAWERY GÓRA!

Proszę pozdrowić mamusię w Koninie.

Ogrodzenie to nie płótno malarskie, ale też trzeba się znać na malarstwie.

Wprawdzie częste mycie skraca życie, ale przed budowniczymi i hutnikami trzeba się dobrze prezentować.

Wszystko co złe to szuka cienia, do światła dobro garnie się.

Idź tam, gdzie słychać śpiew
tam dobre serce mają
źli ludzie, wierzaj mi
ci nigdy nie śpiewają.

Tu dobrze jest mieć znajomości.

INSPEKTOR ZAMYKA FABRYKĘ

AGENCJA PRASOWA NOWOSTI SPECJALNIE DLA „GŁOSU HUTY KATOWICE"

DO MIEJSKIEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Moskwie wpłynął list od mieszkańców ulicy Ładożskiej z zażaleniem na szum niosący się z fabryki aparatury elektrycznej dla ciągników. Techniczny inspektor pracy związków zawodowych oraz lekarz zmierzyli poziom szumu w mieszkaniach. Wynosił on 48 decybeli. A według norm sanitarnych obowiązujących w ZSRR — w dzień dopuszczalnych jest 40, a nocą 30 decybeli.

Zakłócał spokój wydział sprężarek. Fabryka [illegible] się i administracja przedsiębiorstwa przeniosła kompresorownię z głębi fabryki w pobliże ulicy.

Następnego dnia na biurku dyrektora fabryki Iwana Uckina leżało zalecenie: zatrzymać pracę wydziału kompresorów, dopóki nie zostaną przedsięwzięte środki w celu zmniejszenia poziomu szumu. Administracja zmuszona została do dodatkowych wydatków, aby usunąć niedociągnięcia i wykonać w terminie zalecenie związków zawodowych.

— Aby stosować podobne sankcje — komentuje ten przypadek zastępca kierownika wydziału ochrony pracy CRZZ Iwan Barlicki — związki zawodowe muszą mieć odpowiednie pełnomocnictwa. Pełnomocnictwa takie i ich prawne gwarancje ustalone zostały w ustawodawstwie pracy ZSRR, „Ustawie o prawach rad zakładowych i miejskich rad związków zawodowych" i innych aktach ustawodawczych. W ten sposób funkcje ochronne radzieckie związki zawodowe wykonują w całkowitej zgodzie z prawem, obowiązującym każdy organ państwowy i każdą osobę pełniącą odpowiedzialną funkcję.

— Jedna z funkcji — to kontrola działalności administracji w zakresie ochrony pracy i przestrzegania bhp. W tym celu związki zawodowe dysponują swoją własną techniczną i prawną inspekcją pracy, których pracownicy — sześć tysięcy technicznych i tysiąc inspektorów prawnych — są niezależni od administracji przedsiębiorstw.

Techniczni inspektorzy kontrolują działalność przedsiębiorstwa i śledzą, aby warunki pracy w nich odpowiadały wymaganiom bhp. Z tego też powodu uczestniczą oni w odbiorze wdrażanych do produkcji nowych typów maszyn, nowych lub rekonstruowanych przedsiębiorstw. Bez akceptacji związków zawodowych protokół komisji państwowej o przekazaniu obiektu do eksploatacji jest nieważny.

Oto niektóre z pełnomocnictw inspektora związków zawodowych. Ujawniwszy naruszanie norm ochrony pracy, wydaje administracji zarządzenie o ich usunięciu. Jest ona zobowiązana do wykonania zarządzenia i ani ministerstwo, ani prokurator, czy sąd — nie mogą go zmienić. W interesie zdrowia ludzi inspektor ma prawo zatrzymać obrabiarkę lub pracę danego odcinka i na jego wniosek wyższa instancja związków zawodowych — pracę wydziału lub przedsiębiorstwa.

W 1978 roku, na przykład, inspektorzy związkowi przeprowadzili 264 tysiące inspekcji przedsiębiorstw i wydziałów. Praca w takiej skali jest nie do pomyślenia tylko dla etatowych inspektorów. Ich baza to ponad 1,5 mln społecznych inspektorów i członków komisji związkowych d/s ochrony pracy. To właśnie oni — „ludzie od obrabiarki" — przede wszystkim ujawniają i pomagają w usuwaniu niedomagań w produkcji.

W ich arsenale znajdują się nawet takie skrajne środki jak zamknięcie przedsiębiorstwa, w którym warunki są niebezpieczne dla zdrowia ludzi. Tak właśnie było w przypadku moskiewskiej wytwórni „Gazoswiet", produkującej reklamy świetlne. Społeczni inspektorzy ujawnili tam przecieki szkodliwych oparów. Po usunięciu awarii wytwórnia została otwarta, ale nie na długo. Na wniosek miejskiej rady związków zawodowych władze miejskie podjęły decyzję o „wysiedleniu" „Gazoswieta" poza Moskwę.

Natomiast młyn zbożowy w Borisoglebsku (Centralna Rosja) w ogóle przestał pracować. Związki zawodowe zarządziły zamknięcie go, ponieważ konstrukcje nośne budynku były popękane. Robotnicy przeniesieni zostali do innych przedsiębiorstw w mieście. Otrzymali pracę w swoich zawodach z zachowaniem dotychczasowych wynagrodzeń.

Oczywiście, osoby odpowiedzialne za taki stan rzeczy nie pozostają bezkarne. Inspektor ma prawo nałożyć karę na kierownika zakładu, złożyć wniosek o jego usunięcie ze stanowiska, lub w ogóle zwolnienie z pracy. „Na żądanie instancji związkowej (nie niższej od powiatowej) administracja zobowiązana jest do rozwiązania umowy o pracę z pracownikiem zajmującym kierownicze stanowisko lub zdjąć go ze stanowiska, jeśli nie przestrzega on ustawodawstwa pracy, przejawia biurokratyzm, przeciąga załatwianie spraw" — głosi artykuł 20 Zasad Ustawodawstwa ZSRR i republik związkowych o pracy. I wreszcie, najsurowszy środek — przekazanie materiałów prokuratorowi celem pociągnięcia winowajcy do odpowiedzialności karnej.

W 1978 roku na wniosek związków zawodowych za tego rodzaju przestępstwa zwolniono 10 tysięcy pracowników administracji, a 5 tysięcy pociągnięto do odpowiedzialności karnej. W taki to sposób radzieckie związki zawodowe wspólnie z organami władzy państwowej chronią interesy ludzi pracy.

ANATOLIJ SMIRNOW

STAL NA STATKI

Z WYROBAMI HUTNICZYMI, które na wagonach kolejowych przekraczają bramę Stoczni im. Lenina w Gdańsku rozstaliśmy się w poprzednim numerze „Głosu" w momencie, gdy zaopiekowali się nimi pracownicy działu zaopatrzenia hutniczego. Ich praca nie należy do łatwych. Trwa na trzy zmiany a wykonuje się ją pod gołym niebem. Kto w okresie jesienno-zimowym przebywał nad morzem wie, co to znaczy. Bywa, że nie wiadomo kiedy jest niedziela czy święto. Ale cóż zrobić, na wagony czeka się wszędzie a i wyroby hutnicze są przecież wyczekiwane przez stoczniowców. Jaki ogrom pracy wykonywany jest na składowisku można sobie uzmysłowić gdy się wie, że w stoczni miesięcznie przerabia się około 10 tysięcy ton stali najprzeróżniejszego asortymentu.

Blachy przechodzą przez stanowisko wstępnego oczyszczania i malowania. Od tego miejsca zaczyna się jeden z najważniejszych wydziałów jeśli nie najważniejszy, Wydział Obróbki Kadłubów. Kierownik tego wydziału inżynier Brunon Przewoźnik oprowadza mnie niemal po wszystkich stanowiskach starając się jak najlepiej pokazać, co się dzieje z wyrobami hutniczymi z Huty Katowice. Dokumentację jaką dostarczają konstruktorzy należy przekształcić na dokumentację warsztatową. Dopiero teraz traserzy mogą przystąpić do swej niezwykle odpowiedzialnej pracy. Dawniej trasowanie robiło się w skali 1:1 na podłodze traserni, teraz tę czynność zastępują maszyny numeryczne. Siatka danego kształtu zapisana jest kodem w pamięci maszyny cyfrowej i automatyczny kreślarz wykonuje swą robotę. Teraz następują po sobie kolejne czynności procesu obróbki — cięcie prostoliniowe, krzywoliniowe, gięcie, prefabrykacja profili, których nie przewidują normy hutnicze i wreszcie skompletowanie części całej sekcji. Takie paczki wędrują do Wydziału Montażowego, gdzie poszczególne części są scalane. Stąd natomiast bezpośrednio do miejsca przeznaczenia a więc na postawioną w doku stępkę. Przyszły statek powoli obrasta w kolejne sekcje swego kadłuba.

Każdego roku ten proces powtarzany jest w Stoczni im. Lenina 20—30 razy w zależności od wielkości produkowanych statków. Jest to możliwe dzięki wielotysięcznej, ofiarnej załodze największej polskiej stoczni. Reklamówki agitujące pracowników mówią bez ogródek — praca w stoczni jest niełatwa. Tu — gdzie trzeba sprostać wysokim międzynarodowym standardom jakościowym, dać świadectwo swoich umiejętności — trudno uchować się obibokom. Ci prędko stąd wyfruwają.

Pracują tu ludzie, którzy z okrętownictwem związali się na stałe — na dobre i na złe. Pojęcie zawodu stoczniowiec jest czymś bardzo umownym. Robotnicy w stoczni nie stanowią jednorodnej grupy zawodowej. Można się doliczyć 140 specjalności zawodowych, które występują w poszczególnych wydziałach stoczni. Dominują takie zawody, jak: spawacze, monterzy kadłubów i wyposażenia statków, malarze-konserwatorzy, stolarze, monterzy maszyn i urządzeń, elektrycy, traserzy okrętowi i kowale.

Wśród samych stoczniowców panuje opinia, że to zawód dla ludzi twardych, zahartowanych w pokonywaniu trudności. Ludzi, którzy zwykłą stal przekształcają w morskie giganty.

(xa)

FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

WYCHOWYWAĆ W PRACY — CO TO ZNACZY?

Anna Wiech pisze w **„Życiu Literackim"**, że pojęcie roli wychowawczej zakładu przemysłowego nie weszło się jeszcze w społeczny system obiegów. Do niedawna kojarzyło się ten temat zazwyczaj z pracownikami młodocianymi, ostatnio mówi się o wychowaniu dorosłych coraz więcej. Są nawet zakłady, które starają się być na bieżąco. Lecą więc w czasie przerwy śniadaniowej wychowawcze pogadanki o zgubnych skutkach alkoholizmu, o sposobach zapobiegania wypadkom, odbywają się spotkania z emerytami itd. To już jest coś. Zawsze lepiej niż ufać przysłowiu o skorupce i nie robić nic.

Ale można też i trzeba — wymaga tego bieżące życie społeczne w jego wielostronnych powiązaniach, zwłaszcza w sferze gospodarki kraju — traktować rzecz szerzej, rozumieć wychowanie w zakładzie produkcyjnym jako działanie wyzwalające zespoły bodźców, które bezpośrednio lub pośrednio wpłyną na prestiż zakładu, oceniany według kryteriów wojewódzkich, krajowych lub światowych. System wychowawczy bowiem to jak system nerwowy: działa w całym organizmie. Tylko że jego znaczenie dostrzega się dopiero wtedy, gdy się psuje...

JAK OSZCZĘDZAĆ BENZYNĘ?

Jeśli coś złego się dzieje, to przeważnie wini się za to motoryzację indywidualną. Gdy sprawą najmodniejszą stały się trudności paliwowe, oczy wszystkich zwracają się na samochody osobowe. To są te smoki, które za chwilę wypiją wszystkie zasoby paliw płynnych. A tymczasem — dowodzi w **„Przeglądzie Technicznym — Innowacje"**, **Aleksander Marian Rostocki** — samochody osobowe zużywają w naszym kraju 5 do 8 proc. wszystkich produktów naftowych, które są dostarczane gospodarce i ludności. Nie jest to zbyt wiele i nawet gdyby oszczędzić 10 proc., to w całym bilansie paliwowym oznaczałoby to tylko 0,6 proc. Większe udziały mają w zużyciu paliwa kolej, żegluga, rolnictwo, przemysł, ciepłownictwo i tam przede wszystkim należy szukać oszczędności. Zwłaszcza, że marnotrawstwo jest i to spore. Przede wszystkim samochodami nie jeździ się w mieście tam, gdzie potrzeba a tam, gdzie wolno. Ulice pochopnie oznaczone jako jednokierunkowe, znaki zakazu parkowania, wyłączanie dzielnic z ruchu samochodowych prywatnych zmuszają do dodatkowego przejeżdżania całych kilometrów i bezproduktywnego, karygodnego spalania benzyny. I tutaj trzeba się zastanowić czy nas stać na taki luksus. Jak się okazuje, więcej paliw płynnych można oszczędzić, eliminując istniejące marnotrawstwo, niż wprowadzając restrykcje i ograniczenia, które de facto byłyby ograniczeniami postępu cywilizacyjnego w naszym kraju.

NISKIE STANY

Stan obecnego zaopatrzenia wsi i rolnictwa w wodę przedstawia się kiepsko. Kontrastuje nie tylko z potrzebami, ale i poziomem produkcji oraz sposobem życia mieszkańców wsi. Zaniedbania sięgają tu bez mała średniowiecza. Znikły co prawda z wiejskiego pejzażu malownicze studnie z żurawiami, ale zwykła studnia — kopana, na korbę, łańcuch czy żerdź — nie przestała być głównym źródłem zaopatrzenia wsi w wodę. W ten sposób pobiera ją dla potrzeb domu i gospodarstwa 80 proc. rolników indywidualnych, mimo że co trzecia studnia dostarcza wodę nie odpowiadającą normom. Jedynie niespełna 11 proc. gospodarstw korzysta z wodociągów. Zdecydowanie lepszą sytuację mają PGR-y i rolnicze spółdzielnie produkcyjne, mające wodociągi zakładowe.

W 439 wsiach występuje stały, a w 546 okresowy niedobór wody. Podczas suszy woda zanika w bardzo wielu studniach. Także tam, gdzie niedawno jeszcze nie było z nią kłopotów. Pojawiły się one na skutek rozwoju kopalnictwa.

Dane te pochodzą z artykułu **Henryka Maziejuka w „Perspektywach"**.

AUTOPORTRETY AFERZYSTÓW

Dlaczego ludzie kradną mienie społeczne? Odpowiedź na to pytanie stara się dać w **„Prawie i Życiu" Michał Bereźnicki**, który przeprowadził badania z grupą sprawców aferowych przestępstw gospodarczych, którzy odbywają obecnie kary. Można wyodrębnić następujące powody kradzieży: subiektywne poczucie niesprawiedliwości będące następstwem zbyt niskich w stosunku do nakładu pracy, stopnia odpowiedzialności itp. zarobków z tytułu pracy zawodowej, chęć zaimponowania innym znacznymi wartościami majątkowymi, zwłaszcza, gdy nie ma się sukcesów na innych płaszczyznach, przekonanie, że wszyscy kradną i kombinują, trudne warunki materialno - bytowe oraz brak realnej szansy na zmianę, właściwa dla niektórych osób skłonność do działań ryzykownych, przeświadczenie, że na mieniu społecznym nikomu specjalnie nie zależy, o czym świadczą zjawiska marnotrawstwa i niegospodarności.

Oprac.: **T.W.**

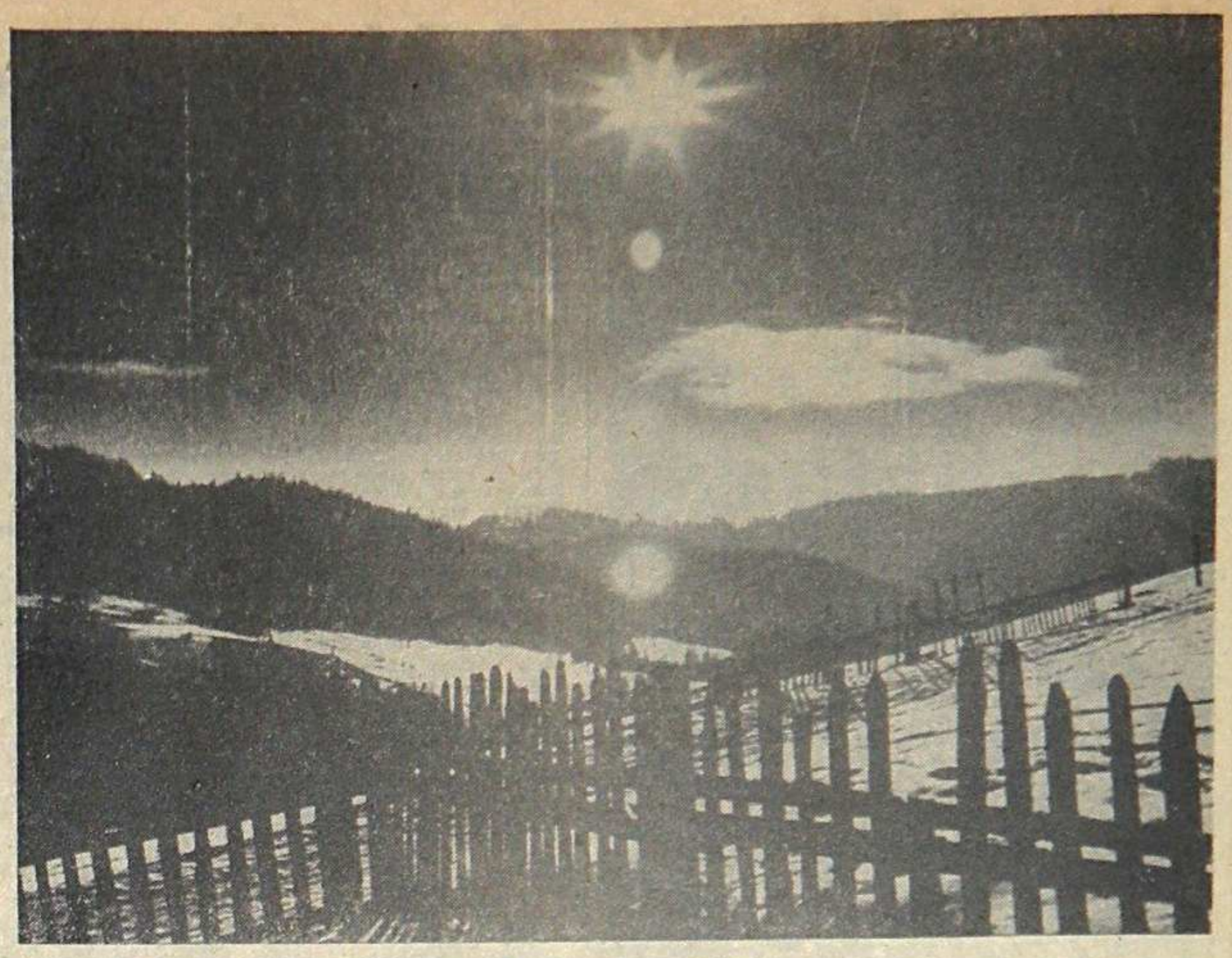

I nagroda w temacie — „Zima" — autor Eugeniusz Przybyłko z Sosnowca.

DZIECIĘCY ŚWIAT UTRWALONY W KADRZE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

czterech zdjęć pt. **„Ola"** i **Jerzemu Szymurze** pracownikowi Huty Katowice za przeźrocze kolorowe bez tytułu, czwartą nagrodę **Bogusławowi Nieznalskiemu** za zdjęcie **„Rozpacz"** i tryptyk **„Króliczek"**.

W temacie — „Zima" nagrody otrzymali: pierwszą **Eugeniusz Przybyłko** z Sosnowca za zestaw trzech zdjęć pt.: **„Zima w Beskidach"** i **„Zima w lecie"** I i II, drugą nagrodę **Jerzemu Tórzowi** z Walcowni Półwyrobów P-11 zamieszkałemu w Zabrzu za zestaw sześciu kolorowych przeźroczy — **„Schronisko na Wielkiej Raczy", „Słoneczny poranek", „Szkółka narciarska", „Podejście", „Już późno, trzeba zjeżdżać", „Widok z Wielkiej Raczy"**; trzy równorzędne trzecie nagrody **Andrzejowi Wierzcholskiemu** z Dąbrowy Górniczej za prace **„Zima na wsi"** i **„Zima w lesie"**, **Zbigniewowi Goldzie** z Działu Kontroli Jakości R-10 za zdjęcie bez tytułu, **Piotrowi Zimnalowi** — z Walcowni Dużej za zdjęcie pt. **„Skute lodem"**.

Jury bardzo wysoko oceniło wszystkie nadesłane prace mimo, iż w niektórych przypadkach wyraźnie było widać brak staranności w obróbce laboratoryjnej. Technicznie i kompozycyjnie zarówno zdjęcia czarno-białe jak i przeźrocza kolorowe były dobre. Wszyscy uczestnicy konkursu spełnili założenia regulaminowe. Przewodniczący jury — Edward Poloczek z dużym uznaniem wyrażał się o zdjęciach, które zostały nagrodzone. Zaskoczeniem było nadejście tak znacznej ilości prac na konkurs organizowany po raz pierwszy przez redakcję.

Szczególnie ciepłe słowa kierował pod adresem autorów zdjęć o tematyce dziecięcej. Temat ten jest bardzo trudny nawet dla fotografów zawodowych, a mimo to amatorzy stanęli na wysokości zadania. Dobrych prac było znacznie więcej niż nagród. Plon konkursu jest zatem bardzo bogaty.

Na zakończenie obrad jury, Edward Poloczek wyraził w imieniu zarządu Oddziału ZPAF, podziękowanie naszej redakcji za cenną inicjatywę ogłoszenia konkursu, szczególnie o tematyce dziecięcej w okresie trwającego obecnie Międzynarodowego Roku Dziecka.

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy informując jednocześnie, że o odbiorze nagród powiadomimy zainteresowanych listownie.

Pragniemy przypomnieć, że nasz konkurs trwa nadal. Pozostały jeszcze dwa tematy: **„Wypoczynek"** — termin nadsyłania prac do 15 września i **„Architektura Zagłębia"** — termin do 15 grudnia. Czekamy na Wasze prace fotograficzne. Szczegółowy regulamin konkursu można otrzymać w naszej redakcji. (xa)

NOTATNIK FILATELISTY

NA PRZESTRZENI XVIII i XIX wieku Anglia dokonała podboju Indii. W wyniku rozpadu systemu kolonialnego, Indie uzyskały w 1947 roku niepodległość, a w roku 1950 powstała Republika Indii.

Pierwsze znaczki pocztowe pojawiły się na terytorium tego kraju (jako kolonii brytyjskiej) w latach 1852—1854, i z nielicznymi wyjątkami przedstawiały one portrety władców angielskich. W roku 1929 emitowano pierwsze znaczki lotnicze.

Po uzyskaniu przez Indie niepodległości, weszły do obiegu pocztowego w 1947 roku znaczki indyjskie, z umieszczonymi na nich godłem i flagą państwową. Przez 30 lat — do 1977 roku, poczta Indii emitowała ok. 500 znaczków. W liczbie tej mieści się m. in. pokaźna grupa znaczków z podobiznami wybitnych przywódców i polityków indyjskich, jak: M. Gandhi, J. Nehru, L. Szastrii oraz Indiry Gandhi. Pochodzący z 1964 roku znaczek Indii z portretem J. Nehru przedstawiony jest na zdjęciu obok.

Współczesna tematyka znaczków niepodległych Indii stanowi szeroką panoramę osiągnięć i problemów społeczno-gospodarczych tego kraju. Sporo uwagi poświęca się sprawom likwidacji analfabetyzmu, walce z epidemiami, rozwojowi przemysłu i innych dziedzin gospodarczych, a także osiągnięciom nauki i techniki.

J. N.

NOWOŚCI LITERATURY TECHNICZNEJ

J. Wojciechowski — MÓJ PRZYJACIEL KOMPUTER, MAW 1979. Książka wprowadza młodego czytelnika w tajemnice komputeryzacji i elektroniki. Po części wstępnej omawiającej historię powstania maszyn cyfrowych, następuje wyliczenie zastosowań komputera we wszystkich dziedzinach współczesnego życia (operacje finansowe, kontrolowanie urządzeń technicznych, nauczanie itp.).

Przedstawiono także zasady działania komputerów, uwagi dotyczące specjalnych języków służących do programowania, a także zadania dla czytelników.

W. Szuman — MASZYNY I URZĄDZENIA ENERGETYCZNE, WSiP 1979. Omówiono elementy układów wytwarzania energii cieplnej i elektrycznej. Opisano układy przemian energetycznych w elektrowni i elektrociepłowni. Krótko scharakteryzowano paliwa energetyczne i technologię ich spalania. Opisano szczegółowo budowę i działanie generatorów pary i ich elementów. Omówiono bilans energetycznego wytwarzania pary.

J. Markowski, M. Majewski — WZMACNIACZE MIKROFALOWE Z DIODAMI LAWINOWYMI I GUNNA, WNT 1979. Książka zapoznaje czytelnika z podstawowymi problemami technicznymi, które występują przy opracowywaniu i używaniu wzmacniaczy w systemach telekomunikacyjnych. Omawia właściwości diod lawinowych i Gunna, opisuje metody analizy i projektowania wzmacniaczy diodowych stabilnych i synchronizowanych oraz metody pomiaru podstawowych parametrów wzmacniaczy.

A. Idźkiewicz — OCHRONA INFORMACJI W PROCESIE PRZETWARZANIA, PWE 1979. Autor podejmuje problem zapewnienia bezpieczeństwa informacji znajdującej się w fazie przetwarzania. Daje przegląd potencjalnych zagrożeń, poprzez metody i środki zabezpieczeń stosowane w poszczególnych fazach APD (automatyczne przetwarzanie danych), aż do zasad nadzoru i utrzymania systemu ochrony. Zawiera wskazówki praktyczne.

ENCYKLOPEDIA ODKRYĆ I WYNALAZKÓW, WP 1979. Pierwsze polskie wydawnictwo encyklopedyczne z zakresu ogólnej historii techniki i nauk z nią związanych. W układzie alfabetycznym zebrano podstawowe informacje o ważniejszych wynalazkach i odkryciach. Zamieszczono skorowidz nazwisk, uzupełniony notkami bibliograficznymi.

POLITYKA KADROWA i gospodarka zasobami ludzkimi stanowi w przedsiębiorstwie najdelikatniejszą sferę działalności, od której prawidłowości zależą szeroko pojęte sukcesy i rozwój przedsiębiorstwa, a której zaniedbanie bywa niejednokrotnie przyczyną nieodwracalnych strat społecznych i ekonomicznych.

JAK BYĆ MĄDRYM KIEROWNIKIEM (1)

W programie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego czytamy: **„Budujemy humanistyczne społeczeństwo twórczej pracy, społeczeństwo, które stwarza podstawy do wszechstronnego i harmonijnego rozwoju człowieka, jego pomyślności materialnej, aktywności politycznej, społecznej i kulturalnej"**. Realizacja tych ambitnych założeń zobowiązuje jednocześnie do takiego sterowania bogactwem ludzkim w procesie pracy, aby wyzwalać w człowieku te wartości, które bogacą jego samego i procentują dla ogólnospołecznego dobra.

Na postępowanie pracownika w zakładzie określony wpływ wywiera sama organizacja pracy, a szczególnie jej kierownicy, przez: rozmieszczenie ludzi na stanowiskach, kształtowanie ich aktywności, rozwijanie ich potencjalnej sprawności oraz jakości sytuacji pracy.

Rozmieszczenie polega na obsadzaniu stanowisk gwarantujących optymalne wykonanie zadań zakładu oraz racjonalne wykorzystanie potencjału ludzkiego, a więc zapewnieniu stanowisk odpowiednich do możliwości pracowników i sprzyjających ich dalszemu rozwojowi.

W praktyce i teorii organizacji i zarządzania nie bez powodu wiele uwagi poświęca się problematyce doboru nowych pracowników. Coraz więcej uwagi poświęca się ostatnio programom awansowania własnej kadry, aby umożliwić ludziom awans w ramach wykonywanego przez nich zawodu. Chodzi o to, aby warunkiem awansu nie była konieczność zmiany zawodu, ale uzyskiwanie mistrzostwa, któremu towarzyszyć powinien odpowiedni wzrost wynagrodzenia.

Oddzielnym problemem rozmieszczenia kadr jest zatrudnienie byłych kierowników. Są to ludzie zazwyczaj bardzo energiczni, mający bogate doświadczenie i obserwacje z praktyki zarządzania, które są cenne, niezależnie od powodów, z jakich odeszli oni ze stanowisk kierowniczych. Wykorzystanie znajomości realiów i wiedzy byłych kierowników jest szczególnie celowe w sferze kształtowania młodej kadry.

Zadaniem i treścią rozmieszczania jest także planowe regulowanie zwolnień pracowników. W nowoczesnych organizacjach, których kadrę charakteryzuje wysoki poziom ogólny i fachowy, w zakładach realizujących zadania twórcze w zmiennych warunkach, ogromne znaczenie ma wewnętrzne zintegrowanie zespołów pracowniczych.

Aktywizowanie pracowników polega na wywoływaniu ich działań zgodnych z interesem społecznym i organizacji, w której są zatrudnieni, przy uwzględnieniu ich potrzeb. Tak zdefiniowane pojęcie aktywizowania obejmuje szeroki zestaw narzędzi oddziaływania kierowniczego na pracowników, na które składają się głównie sposoby:

- wynagradzanie,
- formułowanie zadań,
- oceny pracy i pracownika.

Z zagadnieniem tym wiąże się problem podziału premii i nagród. Aby spełniły one rolę stymulatora wysiłku organizatorskiego pracowników, muszą być rozdzielane niezwykle starannie, ponieważ nagradzanie jednego wśród wielu stanowi swoistą karę dla pozostałych. W razie niepewności, co do trafności nagród, zawsze korzystniejsza jest rezygnacja z operowania nimi, jako środkiem aktywizującym, niż stosowanie ich na ślepo. Stymulująca wartość nagrody zależy od trudności jej osiągnięcia. Nie cenimy sobie rzeczy, które uzyskaliśmy bez większego trudu. Zasadniczy wpływ na poziom wykonania zadania ma zmiana wielkości wypłaty i jej zróżnicowanie w zależności od wkładu pracy, a nie wypłata jako taka.

Bardzo istotne w pracy kierownika są kontakty z podwładnymi. Nie powinny one mieć charakteru częstych i nagłych kontroli, a raczej być przejawem życzliwego zainteresowania sprawami podwładnych. Trzeba tu jednak zachować umiar, by nie wkraczać natarczywie w te sfery prywatnego życia, które woli pracownik zachować w tajemnicy.

Kontakt podwładnego z przełożonym to nie tylko ich rozmowy, lecz także wzajemne obserwacje. Szczególnego znaczenia nabiera przykład, jaki daje kierownik. Wymagający przełożony, który rezerwuje dla siebie taryfę ulgową, nie może liczyć na rzetelne wykonanie jego poleceń przez podwładnych.

Uniwersalnym narzędziem polityki kadrowej są oceny okresowe, które traktowane są jako nieodłączna funkcja polityki kadrowej. Najważniejszą funkcją ocen jest aktywizowanie pracowników. Wskazują one pracownikowi zachowanie pożądane przez kierownictwo, a tym samym kształtują jego postawy. Ocena ułatwia również wzajemne dostosowanie pracy i pracownika, a więc może być również narzędziem kształtowania jakości pracy. W wyniku oceny powinno nastąpić wspólne opracowanie programu rozwoju indywidualnego pracownika oraz programu usprawnienia jego pracy. Ocena staje się wówczas okazją do wymiany informacji między przełożonym i podwładnym na temat trudności, jakie napotyka ten ostatni, jego życzeń wobec kierownictwa, natomiast przełożonemu ocena dostarcza sygnałów o efektach stosowanego przez niego stylu zarządzania.

Niebezpieczeństwem ocen okresowych jest subiektywizm. Wynika on zarówno z trudności ustalenia dostatecznie obiektywnych kryteriów, jak i z tendencji osób oceniających do zniekształcania oceny. Wiele błędów wynika z braku dostatecznej wiedzy psychologicznej oceniających.

ZOFIA RUCZYŃSKA

FOTOGRAFIE PEŁNE ROMANTYZMU

W Galerii Okręgu Śląskiego Związku Polskich Artystów Fotografików „Katowice" czynna jest wystawa jednego z największych polskich fotografików **Edwarda Hartwiga**. W dwóch salach Galerii ZPAF wystawione są prace będące odzwierciedleniem wieloletniego dorobku mistrza obserwacji i wyboru, prace pełne temperamentu.

Fotografia Edwarda Hartwiga uczy znajdowania uroku i prawdy w otaczającej rzeczywistości. Tworzy on dla wszystkich, którym sztuka jest potrzebna, przemawiając piękną, wysublimowaną formą obrazów. W jego przepięknych fotografiach pejzażu, jak i w całej twórczości dominuje miłość do kraju i patriotyzm, który zamyka się w tych pełnych romantyzmu i liryki obrazach.

Edward Hartwig wprowadził w szeroki świat fotografię polską i został uznany za jednego z najwybitniejszych twórców na świecie w tej dziedzinie sztuki.

Warto wspomnieć, że autor wystawy jest jednym z założycieli Związku Polskich Artystów Fotografików, członkiem honorowym ZPAF i FIAP oraz licznych towarzystw fotograficznych w kraju i za granicą.

Gorąco polecamy wystawę, którą obejrzeć można w Galerii ZPAF w Katowicach ulica Warszawska 6.

WARTO ZAPAMIĘTAĆ

OD 22 SIERPNIA dział socjalny Huty rozprowadzał będzie bilety na występ zespołu „Boney M", na środę 28.08. Miejsce stadion Górnika w Zabrzu.

Także 22 sierpnia rozpocznie się sprzedaż biletów na indywidualne mistrzostwa świata na żużlu (niedziela, 2 września).

OD WTORKU DO NIEDZIELI

PROGRAM TVP DO 19 SIERPNIA

WTOREK — 14 VIII

PROGRAM I: 9.00 Kino Teleferii: „Ucieczka — wycieczka" odc. pt. „Bez słownika ani rusz" — film fab. prod. polskiej. 15.30 Telewizyjny Klub Seniora: 16.00 Obiektyw; 16.20 Dziennik: 16.30 Bractwo Żelaznej Szekli — Rodzinne pasje: 16.50 Sonda — świat w walizce: 17.15 Program filmowy: 18.00 Dzień dobry w kręgu rodziny: 18.25 „Viki syn wikingów" — serial animowany prod. RFN: 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.10 Siódemka: 19.30 Wieczór z Dziennikiem 20.15 Twój współczesny — „Wezwij mnie w świetlistą dal" film społ.-obyczajowy prod. ZSRR: 21.50 Camerata: 22.15 Dziennik: 22.30 Z dziejów kabaretu krakowskiego — „Różowa kukułka" odc. IV:

PROGRAM II: 17.20 Klasycy polskiego dokumentu — Tadeusz Makarczyński: 18.00 Poradnik dobrych obyczajów: 18.30 „Muzeum przyrodnicze w Berlinie" — film dokumentalny: 19.10 „Nasz dzień": 19.30 Wieczór z Dziennikiem: 20.15 Wtorek Melomana: 21.15 „24 godziny": 21.25 Wieczór filmowy: 21.50 „Wakacyjne kino filmów animowanych" — „Baletnica na statku" prod. ZSRR: „Halo Budapeszt" prod. węgierskiej — „Dreszczowiec" prod. pol.: 22.20 Ze świata burleski;

ŚRODA — 15 VIII

PROGRAM I: 9.00 Teleferie — „Klub Odkrywców Tajemnic": 16.00 Obiektyw: 16.20 Dziennik: 16.30 Losowanie Małego Lotka: 16.45 „10 minut" — Teleturniej: 17.00 „Dom i my": 17.15 Wojskowy program historyczny — „Szlakiem żołnierskiej chwały": 17.40 Dzień dobry w kręgu rodziny: 18.10 Studio Sport: 18.30 W świecie przyrody — „Lasy i jeziora wschodniego Kazachstanu" — film dok. prod. TV ZSRR: 19.00 Dobranoc: 19.10 „Siódemka": 19.30 Wieczór z Dziennikiem: 20.15 Klub Filmowy — „Dwie lub trzy rzeczy, które o niej wiem" — dramat obyczajowy prod. franc.: 21.45 Lidzbarskie biesiady, humory i satyry, 22.00 Dziennik: 22.25 Losowanie zakładów olimpijskich: 22.45 Studio Sport:

PROGRAM II: 17.25 Pieśni i tańce narodów: 18.05 Dla zainteresowanych sztuką — Przedmioty: 19.10 „Nasz dzień": 10.30 Wieczór z Dziennikiem 20.15 Ekran reporterów — Posłowie z Lechistanu: 21.15 „24 godziny": 21.25 Tele-Lotek: 22.05 Film Latarni Czarnoksieskiej — „Swój wśród obcych, obcy wśród swoich" — dramat historyczno-sensacyjny prod. ZSRR:

CZWARTEK — 16 VIII

PROGRAM I: 9.00 Teleferie — „Na szlaku" oraz Kino Teleferii: „Czterej pancerni i pies" — odc. XXI pt. „Dom" — film fab. prod. polskiej 16.00 Obiektyw: 16.20 Dziennik: 16.30 Nie strasz Romeo czyli spotkanie z gitarą odc. VI: 16.55 Klinika zdrowego człowieka: 17.20 Skarbiec: 17.45 Dzień dobry w kręgu rodziny: 18.15 Reportaż wojskowy — „Na rakietowym poligonie": 18.40 Życiorysy: 18.50 Radzimy rolnikom: 19.00 Dobranoc: 19.10 „Siódemka": 19.30 Wieczór z Dziennikiem: 20.15 „Pętla na szyi" odc. 3 pt. „Sekret" — film kryminalny prod. franc.: 21.15 Pegaz: 22.15 Studio Sport.

PROGRAM II: 16.55 „Konfrontacje" — tygodnik publicystyki: 17.15 „Dom i my": 17.30 Ex libris: 17.55 Program ekonomiczny — „Tak czy inaczej": 18.25 Studio Sport — Na stadionach świata: 19.10 „Nasz dzień", 19.30 Wieczór z Dziennikiem: 20.15 Azjatycka sztuka ludowa — Bambus — film dok. prod. jap.: 20.25 Pieśni i tańce narodów ZSRR. 21.15 „24 godziny": 21.25 Teatr Telewizji — Premiera w Dwójce „Idea i miecz" cz. II:

PIĄTEK — 17 VIII

PROGRAM I: 9.00 Kino Teleferii: Ucieczka — wycieczka" Do przyszłego roku" odc. V — film fab. prod. polskiej: 16.00 Obiektyw: 16.20 Dziennik: 16.30 Marian — reportaż filmowy: 17.00 Magazyn motoryzacyjny: 17.30 Dzień dobry w kręgu rodziny: 17.55 „Akcja V" — odc. III „600 wron nad Peenemuende" Jerzy Janicki: 19.00 Dobranoc. 19.10 „Siódemka": 19.30 Wieczór z Dziennikiem: 20.15 Teatr Wspomnień Marek Domański — „Kobieta w trudnej sytuacji": 21.20 Studio Sport: 22.00 Z cyklu „Życiorysy" — film pt. „Urodziny": 22.20 Dziennik: 22.35 W Starym Kinie — Filmy z lamusa:

PROGRAM II: 16.35 Z koszar i poligonów: 16.55 Mam pomysł: 17.25 Studio Sport — Poradnik Turysty: 17.55 Moda i uroda: 18.25 Klub Jazzowy Studio Gama: 19.10 „Nasz dzień": 19.30 Wieczór z Dziennikiem: 20.15 Spotkanie z Luigi Alva — program muzyczny: 20.55 Poradnik zmotoryzowanego turysty: 21.05 „24 godziny": 21.15 Premiera w Dwójce „Czarny chleb" odc. III pt. „Pożegnanie z dzieciństwem" — film społ-obyczajowy prod. franc.:

SOBOTA — 18 VIII

PROGRAM I: 9.00 Teleferie najmłodszych: „Cudaczek" — film prod. ang.: 14.05 Radzimy rolnikom: 14.15 Radar — mag. wojsk.: 14.30 Obiektyw: 14.50 Dziennik: 15.00 Studio-8: 19.00 Dobranoc: 19.10 „Siódemka": 19.30 Wieczór z Dziennikiem: 20.30 Studio-8 c.d.:

PROGRAM II: 16.50 Estrada Folkloru — Płock 78: 17.15 Popołudnie Wiedzy i Fantazji: 18.15 „07 zgłoś się" odc. I pt. „Major" — serial sensacyjno-kryminalny prod. TP.: 19.10 „Nasz dzień" 19.30 Wieczór z Dziennikiem: 20.30 Godzina tańca — program telewizji ZSRR: 21.30 Grand Prix (RFN): 22.00 Najważniejszy dzień życia „Strzał" — dramat społ.-obyczajowy prod. TP: 22.55 Sport:

NIEDZIELA — 19 VIII

PROGRAM I: 8.20 Telewizjada: 9.00 Teleranek — Kronika lata — oraz Kino Teleranka „Detektywi na wakacjach" odc. II pt. „Obcy" — film prod. pol.: 10.20 Antena: 10.45 Ekran wspomnień — „Irena do domu" — Komedia obycz. prod. pol.: 12.45 Rolnicze rozmowy: 13.15 TYLKO W NIEDZIELĘ: 19.00 Wieczorynka: 19.30 Wieczór z Dziennikiem: 20.15 „Jan Krzysztof" odc. 7 — film biograficzny prod. tv franc.: 21.10 TYLKO W NIEDZIELĘ: cd.

PROGRAM II: 12.40 Studio Sport: 13.10 Wakacyjne kino — Zestaw filmów animowanych: 13.40 Grand Prix Austrii: 14.10 Koncert wakacyjny: 15.10 Historia Olimpiad: 16.10 Telewizyjny Music Hall: 17.10 W Starym Kinie — „Frankenstein i wilkołaki" — dramat prod. USA: 18.25 Melodie filmu amerykańskiego „Jimmy Black contra mister White": 19.30 Wieczór z Dziennikiem: 20.15 Studio Sport: 21.15 Klub Filmowy „Beethoven" — film biograficzny prod. NRD;

PONAD PÓŁTORA MIESIĄCA trwały imprezy w ramach VI letniej spartakiady budowniczych Huty Katowice. W 15 męskich i 8 dyscyplinach kobiecych, w samych zawodach finałowych, uczestniczyli ponad 600 zawodników w tym około 150 kobiet.

W zawodach finałowych uczestniczyło najwięcej pracowników PUS, który w tego rodzaju współzawodnictwie zdobył puchar Generalnego Wykonawcy Huty Katowice Budostalu-4. Dalsze miejsca zajęli: Transbud-3, Budostal-1, PRZ Budostal-8, Budostal-4 i PRI Budostal-6.

W łącznej punktacji kobiet i mężczyzn i puchar KF PZPR Kombinatu i Budowy Huty zdobył PUS Budostal-11 uzyskując 397,5 pkt, przed Budostalem-1, który uzbierał 238.5 pkt i zdobył puchar Związkowej Rady Koordynacyjnej. Następne miejsca zajęli: 3. Budostal-4 (154,5) 4. PRZ Budostal-8 (147), 5. Transbud-3 (142), 6. PRI Budostal-6 (134,5).

Komitet Organizacyjny Spartakiady wprowadził współzawodnictwo między Zespołami Hoteli Pracowniczych zamieszkanymi przez pracowników przedsiębiorstw budujących Hutę Katowice na najliczniejszy ich udział w spartakiadzie. Pierwsze miejsce w tym współzawodnictwie zdobył ZHP w Golonogu przy ul.

POKŁOSIE SPARTAKIADY

Kasprzaka, który otrzymał puchar kolektywu PUS. Drugie i trzecie miejsca zajęły: Osiedle Golonóg — Sadowa i Zagórze (Rewolucji Październikowej).

Łącznie w spartakiadzie uczestniczyło 16 przedsiębiorstw z czego siedem ze Zjednoczenia Budostal.

Dużym osiągnięciem tegorocznej spartakiady jest większe niż poprzednio zainteresowanie kierowniczych kolektywów przedsiębiorstw sprawami rekreacji i wypoczynku. Dotyczy to szczególnie PUS Budostalu-11, Budostalu-1, Transbudu-3 i PRZ Budostalu-8. Częsta obecność członków kierownictwa na imprezach a także osobisty start kierowników przedsiębiorstw w niektórych konkurencjach mobilizował członków załóg do masowego uczestniczenia i osiągania wysokich wyników sportowych.

Rekordzistami dotychczas przeprowadzonych spartakiad zostali zwycięzcy: **Maria Konewka** (B-1) w biegu na 600 m, **Maria Zegarowicz** (B-3) w pchnięciu kulą, **Lidia Mrozek** (PUS) w pływaniu, **Henryk Jezierski** (T-3) w biegu na 600 m, **Krzysztof Bierzuński** (PRI) w pchnięciu kulą i **Wiesław Węglarz** (PUS) w podnoszeniu odważnika.

Zaznaczyć należy, że z każdym rokiem przybywa coraz więcej nowych działaczy, którzy pracują w komitecie organizacyjnym lub komisji sędziowskiej spartakiady i pomagają w tej największej i najbardziej masowej imprezie sportowo-rekreacyjnej i turystycznej organizowanej dla załóg przedsiębiorstw budujących Hutę Katowice.

Przy organizacji tegorocznej imprezy na szczególne wyróżnienie zasłużyli: **Józef Stańczyk, Lech Falkowski, Ireneusz Maksymowicz, Alojzy Orlicki, Zbigniew Moroz i Wiesław Węglarz** z PUS Budostal-11, **Tadeusz Pasierb** z B-1, **Rajmund Kubiczek** z PRI, **Tadeusz Czajkowski i Leszek Stranc** z Transbudu-3, **Jan Typek** z B-4 oraz **Zbigniew Bagiński** z PTTK Oddział Huty Katowice.

Jedynym mankamentem, który utrudnia związkowym działaczom sportowym organizowanie letnich imprez jest brak własnego, chociażby skromnego, obiektu sportowego, na którym można organizować wszystkie zawody wymagające otwartej przestrzeni. Dotyczy to w szczególności konkurencji lekkoatletycznych.

Ponieważ problem ten dawno już był omawiany tak w Generalnej Dyrekcji Budowy jak i u Generalnego Wykonawcy, działacze mają nadzieję, że następna spartakiada przeprowadzona zostanie, jeżeli nie na własnym, to przynajmniej wydzierżawionym obiekcie, który będzie posiadał wszystkie urządzenia konieczne do przeprowadzenia tak wielkiej i obfitej w konkurencje imprezy. (mz)

POROZMAWIAJMY O BHP

CHCIAŁ DOBRZE - ZROBIŁ ŹLE

JEST TO CHYBA JEDEŃ z nielicznych przykładów, gdy poszkodowanemu w wyniku wypadku zostaje jeszcze wymierzona kara. Konkretnie — pozbawia się go premii w wysokości 50 procent należnej mu za miesiąc lipiec. Na ogół członkowie komisji badający każdorazowo po zaistniałym w Hucie wypadku jego przyczyny i okoliczności, nawet jeśli uznają, że wina poszkodowanego jest ewidentna, odstępują od karania go. Dzieje się tak dlatego, że sam uraz będący zwykle następstwem wypadku — zdaniem członków komisji — jest już i tak dostateczną dolegliwością dla poszkodowanego. W wypadku Jana S. komisja postąpiła inaczej — być może dlatego, że jedynym winnym za zaistniały wypadek uznany został sam poszkodowany. Innych osób nie wymienia ani protokół, ani zarządzenie powypadkowe.

Przyjrzyjmy się jak doszło do spowodowania wypadku w wyniku którego Jan S. doznał stłuczenia oraz złamania paliczka palca czwartego dłoni lewej, co w konsekwencji spowodowało czasową niezdolność do pracy na okres około 30 dni.

Jan S. pracuje jako operator koparki w Wydziale Remontów Ciężkiego Sprzętu Technologicznego. 14 lipca rozpoczął pracę na nocnej zmianie. Załadowywał żużel na wagony w rejonie kafara żużlowego Wydziału Stalowni. Około godziny drugiej — a więc już 15 lipca nastąpiła mała awaria. Z koła koparki spadła lina. Jan S. dostrzegł to momentalnie. I tu zaczyna się jego przewinienie. Operator zamiast zgłosić usterkę w warsztacie remontowym — postanowił sam zająć się jej usunięciem. Rozpoczął nakładanie liny na koło linowe koparki. Ale lina była zbyt napięta i usterki nie można było szybko usunąć. Jan S. wdrapał się więc na wyciągnik koparki, po czym wykonał wiele czynności zmierzających do poluzowania liny. Wtedy to nastąpiło przesunięcie się zblocza. Lina już poluzowana napięła się gwałtownie, przyciskając lewą dłoń operatora do obudowy. Fatalne skutki zdołaliśmy już poznać.

Nie można zaprzeczyć, że operator sprzętu ciężkiego naruszył przepisy bhp. Zamiast zgłosić uszkodzenie w warsztacie remontowym i pozwolić, by naprawą zajęli się fachowcy , sam zabrał się do nakładania liny na koło linowe. Z drugiej strony chciał na pewno jak najlepiej. Sądził, że zdoła sam poradzić sobie z awarią urządzenia, a usunięcie usterki nastąpi szybciej, ponieważ od razu przystąpił do tej czynności.

Trzeba przyznać, że Jan S. wyszedł na tym jak Zabłocki na przysłowiowym mydle. Doznał urazu, został ukarany, a po zakończeniu leczenia i powrocie do pracy, zostanie jeszcze poddany egzaminowi z przepisów bhp. Ktoś może powiedzieć, że bardzo rygorystycznie postąpili członkowie komisji, orzekając w stosunku do już i tak poszkodowanego człowieka — dodatkowe kary. Może i tak, a może i nie. Wypadek jakiemu uległ Jan S., nie jest wyłącznie jego prywatną sprawą. Został odnotowany w statystyce wypadkowości, a dla zakładu nie jest to obojętne. Poza tym z produkcji na okres miesiąca „wypadł" człowiek i to będzie też miało swoje następstwa — ktoś inny musi go w pracy zastąpić. No i wreszcie tych wypadków — wynikających z winy właśnie ludzi, którzy nie przestrzegają przepisów bhp, jest chyba nieco za wiele. I może to właśnie miała na uwadze komisja orzekająca o okolicznościach, przyczynie i winie. Dlatego postanowiła ukarać poszkodowanego. Niechaj dla innych będzie to przestrogą. Brzmi to może niezbyt humanitarnie — ale z punktu ochrony interesów zakładu jest chyba słuszne.

T. W.

WIĘCEJ TAKICH INICJATYW

BAZA SPORTOWO-REKREACYJNA Huty nie jest zbyt bogata. Szczerze mówiąc nie mamy się czym chwalić: poza ośrodkiem w Rogoźniku, kilkoma boiskami do siatkówki, koszykówki, jedną ścieżką zdrowia i paru jeszcze innymi, pomniejszymi obiektami nie ma właściwie nic. Są za to plany, projekty, zamierzenia — piękne i ambitne. Wszyscy dobrze wiemy co należałoby wybudować, czego potrzeba hutnikom i budowniczym, by mogli aktywnie wypoczywać po pracy. Może kiedyś, za ileś tam lat te wszystkie plany zostaną urzeczywistnione, ale na razie...

Ano właśnie, załoga nie czeka z założonymi rękami. Zarówno wśród hutników jak i budowniczych jest wielu ludzi aktywnych, pomysłowych, z ciekawymi projektami i zapałem do pracy społecznej. I właśnie dzięki nim, ich zaangażowaniu, twórczej postawie krok po kroczku poszerza się baza sportowo-rekreacyjna. Bez angażowania ogromnego potencjału sił i środków, powiększa się zaplecze rekreacyjne, powstają nowe boiska do gry w piłkę, a nawet — korty tenisowe. Taki z prawdziwego zdarzenia kort powstaje przy ul. Wojska Polskiego w Dąbrowie Górniczej. Inicjatorem jego budowy był inż. **Stanisław Prokop** z Huty Katowice. Pod jego nadzorem i przy ogromnej pomocy pracowników ZBKW na czele z dyrektorem **Jerzym Boreckim**, a także dyrektorów — **Bolesława Kurcza** i **Józefa Przybylskiego** z Huty Katowice budowa kortu szybko postępuje naprzód. To, że już niedługo będziemy mogli korzystać z tego obiektu, który posiadać będzie także gabinet odnowy z sauną — jest zasługą pracowników z kilkunastu firm budowlanych. Pracami prowadzonymi na tym budowanym systemem gospodarczym obiekcie kierują bezpośrednio inż. **Wojciech Mikuła** i mistrz **Zygmunt Adamiak** z ZBKW, podobnie jak dziesiątki innych ludzi nie liczą oni godzin spędzonych przy wznoszeniu obiektu, który służyć będzie nam wszystkim. (elb)

NA EKRANACH KIN ZAGŁĘBIA

DĄBROWA GÓRNICZA: **Bajka** — 14—16, Szczęki-2 (USA 15) godz. 14.45 17 19.30 sob. niedz. 17 19.30; 19 sierpnia, godz. 16, Historia żółtej ciżemki (pol. 6). **Gwarek: Relax** — 14—15, Wierna żona (franc. 18); 19—20, Test pilota Pirxa (pol. 12) godz. 17 19. **Strzemieszyce: Paw** — 14, O jeden most za daleko (ang. 15); 15—17, Burze Mechagodzilli (jap. 6); 18—20, Komisarz w spódnicy (franc. 15) godz. 14.45 16.30 19; 19 sierpnia, godz. 11, Niezawodni przyjaciele (rum. 6). **Ząbkowice: Uciecha** — 14, Mecanica national (meksyk. 18); 15—17, Mistrz rewolweru (USA 15); 18—20, O jeden most za daleko (ang. 15) godz. 15 17.15 19.30 sob. niedz. 16.30 19; 19 sierpnia, godz. 10.30, Cudowny kożuszek (węg. 6).

SOSNOWIEC: **Muza** — 14—17, Niezawodna kobieta (USA 18); 18—20, Mistrz kierownicy ucieka (USA 15) godz. 9.30 12 14.30 17 19.30; 19 sierpnia, godz. 10.30, Bajka o carze Sałtanie (radz. 6). **Kazimierz Górniczy: Tysiąclecie** — 16—19, Koziorożec-1 (USA 15) godz. 16 18.30; 19 sierpnia, godz. 10.30, Wojenko, wojenko (rum. 6).

BĘDZIN: **Nowość** — 14—17, Koziorożec-1 (USA 15); 18—20, Gwiezdne wojny (USA 12) godz. 15 17 19.30 piąt. sob. 17 19.30. **Lotnik** — 14, Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera (USA 12); 15—20, Buffalo Bill i Indianie (USA 12) godz. 14.45 17 19.30 sob. niedz. 17 19.30; 19 sierpnia, godz. 10.30, Psia podróż (pol. 6).

CZELADŹ: **Uciecha** — 14, Śmierć człowieka skorumpowanego (franc. 18); 15—17, Roman i Magda (pol. 18); 18—20, Szczęki-2 (USA 15) godz. 15 17 19.30; 19 sierpnia, godz. 10, Dziadek do orzechów (pol. 6).

CZERWONY KUR CZYHA

Z BEZPIECZEŃSTWEM PRZECIWPOŻAROWYM nie jest w Kombinacie najlepiej. Wniosek taki nasuwa się po przeglądnięciu protokołów pokontrolnych stanu bezpieczeństwa pożarowego w poszczególnych obiektach Huty. Komisja kontrolna stwierdziła szereg poważnych usterek i niedociągnięć w organizacyjnym i technicznym zabezpieczeniu obiektów.

Oto tylko nieliczne z nich. A więc nieczynna sygnalizacja alarmowa w wydziałach PO1, PO2, TM, TY i działce kolejowej, brak połączeń centralek wydziałowych ze strażą pożarną, niesprawność około 33 proc. hydrantów zewnętrznych, nieprzestrzeganie zasad prowadzenia prac spawalniczych zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz nieukończone uszczelnienia przepustów kablowych i instalacji energetycznych oraz brak przekładek azbestowych na półkach i szybach kablowych w wydziałach P15, P16, E34 i E52.

Komisja stwierdziła również nagminne pozostawianie otwartych drzwi przeciwpożarowych w budynkach elektrycznych, tunelach kablowych, piwnicach smarowniczych i tunelach energetycznych w wydziałach P11, P15, P16, TY i E34.

Takie niechlujstwo w pracy przyczynia się do dewastacji instalacji gaśniczej i sygnalizacji alarmowej, a w przypadku powstania pożaru potęguje możliwość jego rozprzestrzeniania się na sąsiednie pomieszczenia.

Warto jeszcze dodać, że grupa kontrolna stwierdziła w ogóle słabą działalność komisji pożarowo-technicznych w wielu wydziałach naszej Huty.

W związku z takim stanem rzeczy dyrektor naczelny Kombinatu wydał odpowiednie zarządzenie, które zobowiązuje kierowników wydziałów do definitywnego usuwania niedomagań i usterek, uporządkowania gospodarki sprzętem gaśniczym poprzez uzupełnienie brakującego sprzętu zgodnie z określonymi wymaganiami, odwodnienia tuneli kablowych oraz do uruchomienia wszystkich hydrantów zewnętrznych. Główni inżynierowie inwestycji sześciu kompleksów zobowiązani zostali do wyznaczenia kompetentnych przedstawicieli do prac w komisjach pożarowo-technicznych w wydziałach przez nich realizowanych. Natomiast kierownicy wszystkich wydziałów zobowiązani zostali do rozwiązania problemu zasilania hydrantów wewnętrznych wodą przemysłową z uwagi na konieczność oszczędzania wody pitnej, a także do uwzględniania w tematyce szkoleń z zakresu bhp zagadnień przeciwpożarowych.

Nadzór nad realizacją tego zarządzenia objął komendant Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej.

FELIETON O SPORCIE?

„PIŁKARSTWO — ZAWÓD JAK INNE?" — pytała ostatnio „Polityka" w tytule artykułu, poświęconego wynagradzaniu piłkarzy. Zawodostwo nie jest obce żadnemu ze sportów, a w futbolu pojawiło się w momencie, kiedy pierwszy widz zapłacił za bilet. Dziś płacą tysiące, a więc chyba trudno mówić o zawodostwie, przepraszam — o amatorstwie.

Przed ćwierć wiekiem na zjeździe organizatorów Wimbledonu jeden z dyskutantów krzyknął, że „od wieku nie ma w sporcie amatorstwa", a sala powitała te słowa oklaskami. Dziś tenisiści należą do najlepiej opłacanych ludzi na świecie, bo inni chcą ich oglądać i czynność ta jest po prostu modna. Za modę zawsze słono się płaciło.

Od połowy lipca obowiązuje zarządzenie w sprawie świadczeń dla piłkarzy. Nowe zarządzenie, które reguluje warunki, na jakich opłacane będzie kopanie piłki. Swoisty układ zbiorowy futbolistów, a więc piłkarstwo stało się zawodem? Nic podobnego. Przepisy są tak skonstruowane, że zgodnie z wytycznymi Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, paragraf 26 — słynny skądinąd, pozwalają naszym zawodnikom zachować status amatorski.

Publiczność, a więc kibice, z chwilą wydania zarządzenia, zażądała podania informacji o wysokości premii i nie miała chyba racji. Nikt drugiemu nie powinien patrzeć do kieszeni, skoro ujawniana publicznie jest w naszym kraju tylko wysokość pensji minimalnej oraz średnia statystyczna zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Nikt nie żąda ujawnienia wysokości pensji ministra, ani kierownika innego zakładu, ani nawet sprzątaczki, bo nie od tego są gazety.

Czy zarządzenie ukróci dowolność w interpretacji przepisów, ujednolici zarobki graczy i spowoduje, że tylko za dobrą grę w dobrej drużynie będzie się otrzymywało więcej niż biorą inni?! W przepisie, co mnie zasmuciło, zabrakło choćby jednego słowa na temat związku między frekwencją a pensją — zazwyczaj bywa tak, że wytwórca dobrego towaru dostaje więcej, a autor którego dzieło albo sztukę chce zobaczyć tłum, dostaje więcej niż „twórca", którego ogląda, czyta, słucha i podziwia tylko pies z kulawą nogą. Obawiam się więc, że piłkarze nadal będą grać dla siebie, a nie dla kibiców, co zwyżki poziomu nie wróży.

Skoro jesteśmy przy pieniądzach to jako ciekawostkę podaję za „Sztandarem Młodych" propozycję miłośnika tenisa, o którym to sporcie z okazji forsy już wspomniałem. Otóż jeden z czytelników gazety zaproponował, aby w Polsce zorganizować wielki turniej tenisowy z najlepszymi asami, a karty wstępu sprzedawać za... dewizy, albo choćby bony PeKaO. Pomysł przedziwny, ale... Skoro kupuje się „żytnią", samochody i inne dobra importowane, to nic zdrożnego, aby sprzedać także za walutę wymienialną dobry, w najlepszym światowym wydaniu, sport. Frekwencja, jak sądzi pomysłodawca, murowana!

giaur

NOWOŚĆ!

ODKRYLIŚMY kolejną innowację wprowadzoną przez WPK. Są nią tramwaje łączone. Pierwszy skład pojawił się pod Huta ostatniego lipca. Złożony był z trzech wozów. Dwa jechały do Będzina jako „21 bis", trzeci zaś do Sosnowca „21".

Wnioskujemy, że w Będzinie motorniczy odpina zbędne wozy i odstawia je na bocznicę aż do powrotu z Sosnowca wozu trzeciego. Pomysł interesujący. Zobaczymy, jak go ocenią pasażerowie.

OTYLI!

JUŻ WKRÓTCE skończą się wasze zmartwienia. Sprawi to niezawodna dieta - cud, opracowywana aktualnie przez polskich naukowców. O jej skuteczności najlepiej przekonuje wygląd poddanych jej za życia kurczaków, serwowanych pośmiertnie w stołówkach Huty.

FRASZKI

ODPOWIEDNI TON
Mówiąc o tym co niżej krzyża,
głos przynajmniej należy zniżać.

BEZ FILOZOFII
Łatwo o stoicki spokój,
dopóki stoi się z boku.

PĘPEK ŚWIATA
Mówiąc o nim,
przynajmniej w duchu,
każdy myśli o własnym brzuchu.

RADA DLA KUPUJĄCYCH
Wełna, nie wełna —
sprawdź, czy sweter
nie jest
wytworem hasła:
niech się, co chce,
dzieje.

HONOROWY DZIAD
Na piwo czasem daje
takiemu,
co browar mógłby
postawić jemu.

— Obawiam się, że nic nie zaoszczędzimy na tych robotach...

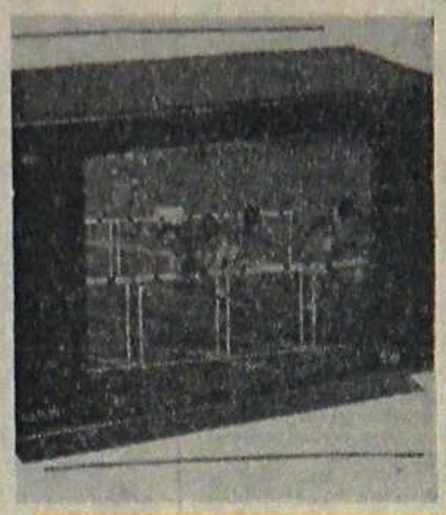

JUŻ ZA ROK

ZA ROK OLIMPIADA! Już dziś zadbaj o swój interes! Już dziś ZRÓB WSZYSTKO, byś olimpijskie zmagania sportowców mógł obejrzeć NA EKRANIE WŁASNEGO KOLOROWEGO TELEWIZORA PRODUKCJI KRAJOWEJ! POWODZENIA!

HISTORIA (PRAWIE) PRAWDZIWA

WRACAJĄC o świcie do domu z przyjacielskiego spotkania, b. Prezes Spółki na palcach wszedł do sypialni i siadłszy na skraju łóżka, zaczął zdejmować buty. Żona (?) otwarła oczy i ze zdziwieniem popatrzyła na męża (?).

— Dlaczego dzisiaj tak wcześnie wstajesz? — spytała.

— Ee... tego.. bo muszę jechać do Krakowa w bardzo ważnych sprawach Spółki — odpowiedział szybko, i włożywszy na powrót buty, powlókł się chwiejnym krokiem na ulicę.

WIADOMOŚCI

● NA ZMIANĘ: to padający deszcz, to palące słońce — znęcają się od dłuższego czasu nad żółtymi daszkami przystanków tramwajowych i autobusowych WPK. Tworzywo sztuczne łatwo się poddaje i odkształca. Skutki są więc opłakane. Są podobno tacy, którzy z tego faktu się cieszą: znów będzie można coś zrzucić na niepoprawną aurę.

● **HANDEL postarał się o kolejną niespodziankę: w sklepach są parówki, nie ma za to musztardy.**

● OD JUTRA papierosy kupujemy według rozdzielnika: „sporty" w Gołonogu, „caro" w Ząbkowicach, „ekstra mocne" w Sławkowie, „marlboro" w Warszawie, a „gauloise'y" w Paryżu. Wszyscy unikniemy w ten sposób nieporozumień.

„Karuzela"

TRZEBA SPRAWDZIĆ!

JAK NAS ostatnio dobrze poinformowano — żona jednego z naszych wypróbowanych przyjaciół **bardzo dobrze się uczy.** Tam, gdzie trzeba, ma **dwójkę;** tam, gdzie trzeba — **trójkę,** a także tam, gdzie trzeba — **czwórkę i piątkę.**

Złośliwi twierdzą, **że nie idzie tu o oceny, lecz o wymiary (rozmiary).** Złośliwych, jak widać, nadal nie brakuje.

A TO PECH!

NIEPOTRZEBNIE i bezpodstawnie cieszył się nasz znajomy, inżynier W., gdy po ostatnich przeszeregowaniach przeczytał w swym angażu, że przeniesiono go na stanowisko specjalisty asystenta. Jak się okazało doszło do niemiłego przejęzyczenia, bo w rzeczywistości inż. W. został jedynie asystentem specjalisty.

GRUNT TO OSZCZĘDNOŚĆ

TAJNA AGENCJA Spółki przekazuje kolejną wiadomość z dachu „lipska" administracyjnego:

W związku z nakazem szybkiego uregulowania sprawy kolorystyki ubrań służbowych zaproponowano radykalne rozwiązanie problemu złych kolorów — przez zniszczenie wszystkich ubrań wydanych niezgodnie z obowiązującymi gustami i wydanie pracownikom nowych, zgranych odcieniem z wydziałami.

W dyskusji udział wzięły liczne Sfery, bardziej i mniej kompetentne. O wypowiedź nie został poproszony specjalista ds. surowców wtórnych, ponieważ, jak wszystkim świetnie wiadomo, ma on aż nadto roboty ze złomem i drewnem, do zajmowania się którymi zobowiązuje go odpowiedni akt normatywny.

IGOR JAROSŁAWCEW

TELEFON W NOCY

NOCĄ OSTRO zaterkotał telefon. Siergiej Pietrowicz, nie otwierając oczu, namacał słuchawkę, cmoknął i sennie powiedział:

— Czurkin, słucham.

— Śpisz? — surowo zapytał głos z ciemności.

— Śpię... kto mówi?

— Mówi Ogłoblin! — z niezadowoleniem powiedział dyrektor przedsiębiorstwa, w którym już wiele lat pracował Czurkin.

— Przepraszam, Wadimie Aleksandrowiczu! — Czurkin usiadł. — Dziś sobota, dlatego właśnie spałem. A normalnie, to prawie nie śpię, nie mogę, różne takie myśli kołatają mi w głowie, projekty, które mają polepszyć...

— No, dobrze, zuch z ciebie, że masz myśli — powiedział dyrektor. — Dlatego dzwonię do ciebie nocą, żeby się poradzić. Jest propozycja, aby zrobić ciebie kierownikiem wydziału, na miejsce Jermołajewa. Pociągniesz?

— Pociągnę! — radośnie zapewnił Czurkin.

— Albo Krupnikowa...

— Młody i niedoświadczony! I żona od niego odeszła... czy on od niej — wyjaśnię to w poniedziałek!

— Dlaczego w poniedziałek? Wyjaśnimy to dzisiaj, za dnia, w mojej daczy, przyjedź też. A do Krupnikowa już dzwoniłem, przyjedzie z żoną... W ogóle od niego nie odchodziła. A ty to masz swoją żonę?

— Mam! — krzyknął Czurkin i zerknął na chrapiącą obok niego Olgę Nikanarownę. — Dzieci też mam, a nawet wnuków!

— Poczekaj, poczekaj — z cieniem wątpliwości powiedział dyrektor Ogłoblin. — Jakie wnuki? Ile masz lat?

— W ubiegłym roku stuknęło mi pięćdziesiąt! Sami osobiście wręczaliście mi samowar, podarunek dyrekcji i rady zakładowej. Elektryczny! Czyżbyście zapomnieli?

— Samowar, powiadasz? Elektryczny? — ze zdziwieniem spytał dyrektor... — Niezbyt dobrze znamy swoje kadry... Jaki ty jesteś, Czurkin? Wysoki i szatyn?

— Nieee... Jestem niskiego wzrostu i łysy — określił swój portret Czurkin.

— No dobrze, wszystko jedno, przyjeżdżaj, to się chociaż poznamy — szybko powiedział dyrektor. — Z pewnością pomyliłem cię z kimś innym. No to cześć!

— Cześć i przyjadę! — radośnie powiedział Czurkin, a potem długo z rozmarzeniem patrzył w sufit. Wreszcie dostrzegli... Omal nie zapłakał. Zaczyna się nowe życie.

...Rano Czurkin wyszedł z domu szybkim krokiem. Powietrze było świeże i czyste.

— Hallo, taxi! — kiwnął ręką Siergiej Pietrowicz. Samochód zatrzymał się.

— Dokąd jedziemy? — spytał zaspany kierowca.

— Jak to dokąd? — zniecierpliwił się Czurkin. — Do daczy!

— Dokąd? — ponuro powtórzył kierowca.

— Rzeczywiście... dokąd? — Czurkinowi zrobiło się gorąco.

— To nie znasz adresu? — zdziwiła się Olga Nikanarowna.

— Zapomniałem spytać — cichutko powiedział Czurkin. — To przeklęta sklieroza!

Ciężko dysząc wysiadł z samochodu, westchnął i skierował się do domu. Życie biegło dalej. Nie nowe, stare!

Tłumaczył: L.M.

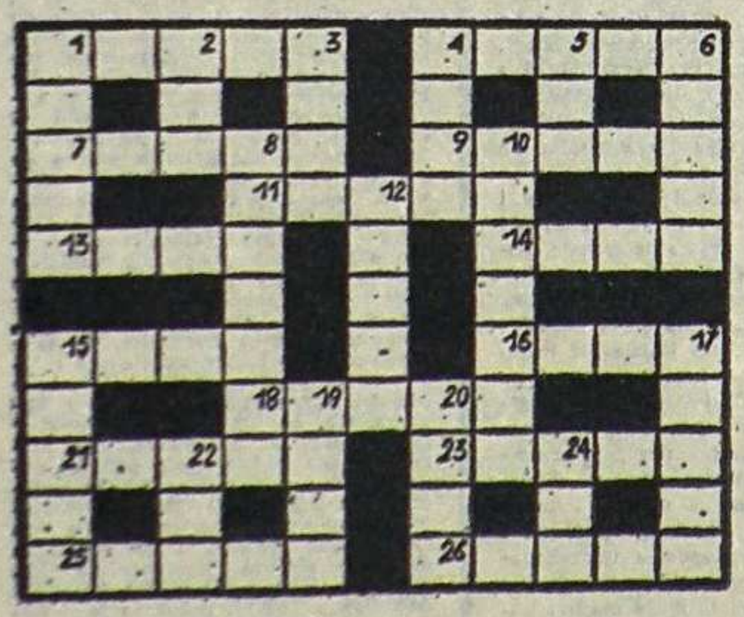

KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

POZIOMO: 1. Kontrolerów interesuje, ale nie tych od jakości; 4. WPK oraz dziury w drodze — to najczęściej powtarzający się na tej stronie; 7. Ci, co pracują w Budostalu lub Generalnej Dyrekcji, wiedzą, że to najpopularniejsze imię wśród dziennikarzy i najpopularniejszy dziennikarz wśród imion; 9. Nie dla aleisty, chyba że jest poganinem; 11. Działa przeważnie nocą, łatwiej się ukryć; 13. Może nim być ten z 9 poziomo otoczony; 14. Rym do stąd, jeśli chce się kogoś grzecznie wyprosić; 15. Jest na butelce z trawką, nawet jeśli trawki w niej nie ma; 16. Jeśli powiemy, że Stefana z „Halki", to popełnimy błąd; 18. Materiał do łóżka; 21. Marzyciel; 23. Kancelaria taka może być, i przeważnie jest, albo misja; 25. W sklepie niekoniecznie wokół osi; 26. Obecnie kończy się zbieranie drugiego, podobno udany.

PIONOWO: 1. Na cukier, ale nie towarowy; 2. Mniejsza część limuzyny, a większa limby; 3. Gdyby dźwięk mógł mieć żonę (siostrę), to chyba tak by się nazywała; 4. Nie owoc, a też zakazane; 5. Może być zaufania, ale zdarza się, że nie jest; 6. Właśnie na przykład to co, tu jest napisane; 8. O komunikacyjnych na przykład, ale w takiej formie, gdy ich nie ma; 10. Nie jest z nią najlepiej u nas, a to źle, bo w większości młodzieży dotyczy; 12. Ma czasami znak jakości, krajowej oczywiście; 15. Kłuje boleśnie, niestety; 17. Ciągły — to dla wielu jedyny cel w życiu; 19. Dla króla, ale gdy plecami do nas siedzi; 20. Jeśli na czas, to prawdy; 22. Uniwersytet nauczycielski tak chyba nazywano, gdy nie było jeszcze telewizji; 24. Zawodu na przykład.

Z LEKTYKI HINDUSA BASKARA

FORYSIE korzystając z tego, że sędziwy Hindus Baskar znużony upałem (+13 st. C.) zdrzemnął się, skręcili do rowu i uwaliwszy się weń rozpoczęli roboczą naradę nad wdziękami pewnej panny o imieniu Maryna. Nie wiedzieli jednak, że ich patron potrafi słyszeć nie tylko przez sen, ale nawet poprzez biliony strumieni neutronowych cząstek przenikających na Ziemię z najodleglejszych zakątków kosmosu.

Słyszał tedy Baskar: — Ja czniam tę lektykę, nie mówiąc o jej zawartości. Moja ta lektyka, czy co? Społeczna, taka jej.

Rzekł drugi: — Jak społeczna, to i moja. Dlatego z lekkim sercem i czystym sumieniem wykręciłem z niej cztery śruby, które mi się przydadzą do skonstruowania odrzutowca, bo ostatnio coś słabo mnie odrzuca...

Trzeci: — Ja w ecynie społecznym wyciąłem kawałek skaju z dachu, bo chcę sobie uszyć nowe „siodło urlopowe". Siądę sobie w tym siodle i będę siedział, a frajerzy niech tyrają. I z tego siodła mnie nie wyzadzą...

Czwarty: — Mnie się Stary czepia, że ja nie mam etyki zawodowej i poczucia gospodarności, ale za takie coś wsadzić mnie nie mogą. Premii chyba mi też nie odbiorą, bo nikt nie wie o moich 38 bumelkach, kiedyście to biegali we trzech, ani o tym nie wiedząc, bo żeście dyskutowali, jakby tu czego zaoszczędzić. Na przykład wysiłku...

Ocknął się czujny Baskar i w te do forysiów ozwał się słowa:

— W roku bodaj 1763 w puszczach Bumelistanu przystąpiono do wdrażania nowej technologii budowy lektyk. Z taśmy z łyka palmowego schodziło po 25 lektyk dziennie, pięknych, okazałych, bogatych, tyle, że cholernie ciężkich, nieporęcznych, skleconych na ołabopa i takich, że z jednej dwie zgrabne, lekkie i sprawne by wyszły. Kiedy załodze czyniono zarzuty, ta, podobnie jak wy, wychyliwszy ryła z rowu, odrzekła:

— A co mamy żałować drewna czy łyka, kiedy to maharadżowe, czyli kazionne? A rozleci się lektyka, to czort z nią, kontrola techniczna puściła, importer odrzucił, wszystko gra. Cykl gospodarczy zamknięty, a więc możemy iść w Indie drodzy panowie!

Forysie spojrzeli po sobie skonsternowani. — Czy Wasza Dostojność nie czyni aby jakich demobilizujących aluzji?

Rzekł Baskar: — Zaśby tam! Przecież moja lektyka wyprodukowana w Hucie Katowice jest mocna, lekka, estetyczna, funkcjonalna, słowem ze znakiem ku. A że wy jeden z drugim obniżacie jak możecie standard wyrobu, to wam za to Wielki Kriszna tak kiedyś przypalantuje, że z kapci wyskoczycie. Na szczęście tym razem nic z tego złego, com tu wyraził nie odnosi się do Huty Katowice, dla której całej bez jednego wyjątku załogi, zamówiłem po parze anielskich, importowanych prosto z nieba skrzydeł na platynowych zawiasach i po jednej aureoli na każdą głowę, bez względu na to, czy ta głowa myśli o tym żeby więcej, lepiej i taniej czy też, tak jak wy — o tym, gdzie by tu tyłek ku słońcu obrócić. Na szczęście takich jak wy w Hucie nie ma, albo prawie nie ma, tak, że rachunek ekonomiczny pozostaje w granicach tolerancji. A skoro już się tak o tolerancji zgadało, to wyskakiwać mi z rowu pieska wasza niebieska i chodu, i puścić w ruch nie tylko giczoły, ale i mózgownia i przestać mi po drodze ryczeć ten wasz hymn zaczynający się od słów: bo nie ważne cyje co je ino ważne co je moje. Do druku podał:

ST. BROSZKIEWICZ

„Szpilki"

ZWIERZENIE INTYMNE
Nęci mnie żona sąsiada
choć piękniejszą posiadam.

SPÓŹNIONY START
Zanim odnalazł siebie
działać już mógł tylko
w niebie.

OCZYWISTOŚĆ
W dobie kryzysu paliwa
maszyna najbardziej
szczęśliwa.

ZBIGNIEW HOŁODIUK

FRASZKI

PRZYJACIELSKA RADA
Zanim ruszysz w tany
sprawdź „co jest grane".

DUMA BEZ POKRYCIA
Chlubi się familią,
podczas gdy ta
za wyrzutka go ma.

OPTYMIZM POŁOWICZNY
Rosną nam zastępy
ludzi pióra;
oby tak jeszcze kwitła
— literatura.

POBOŻNE ŻYCZENIE
Pomyśl, proszę głowo
zanim wypowiesz słowo.

NIE ZAMIERZA BEZ WALKI

POSIADACZY „maluchów" i tych większych „fiatów" z terenu Śląska i Zagłębia, wszystkich w ogóle, którzy mają jeszcze wątpliwości co do niezwykle dynamicznego rozwoju naszej motoryzacji i świadczonych w tym zakresie usług — zapraszamy serdecznie do złożenia towarzyskiej wizyty w zacnym grodzie Krakowie. W mieście tym, aby dostać się pojazdem na warsztat lub na kanał (nie do kanału) w celu przeprowadzenia drobnej naprawy, wymiany uszczelki, dokonania przeglądu itp. w którejś z autoryzowanych („fiat") stacji obsługi — **trzeba podobno stanąć w kolejce poprzedniego dnia po obiedzie, a jeszcze lepiej rano.** Ponoć w czasie nocnego oczekiwania w kolejce nawiązało się wśród kierowców **wiele serdecznych przyjaźni.**

Kraków zresztą (jego mieszkańcy mogą coś na ten temat powiedzieć) w wielu dziedzinach ostatnio przoduje. **I wszystko wskazuje na to, że nie zamierza tego przodownictwa oddać bez walki.** Wynik trudno przewidzieć.

STRONA OSTATNIA